

Nasze Sprawy

WRZESIEŃ
1999
Nr 9 (116)



Jesień '99 s. 4

Międzynarodowe Targi Poznańskie
atrakcyjne, ale... ?
Czy formuła prezentacji targowych
się przeżyła?



Kolejna faza konsultacji s. 8

Opinie środowisk na temat
rządowego projektu ustawy
o rehabilitacji i kontrprojekt
środowiskowy

Nieustająca batalia o system funkcjonowania
rehabilitacji zawodowej s. 11

Zamierzenia prezesa Flügla s. 14

Rozliczenie, proste procedury i nowy
system oceny wniosków, terminowość
i efektywność, wykwalifikowane
kadry, jawność i kolegialność



Woda, moda i odnowa s. 16

...czyli o sekretach powodzenia
ZPCh TAPIO z Tychów



OPTAN '99 w Grudziądzu s. 22

„Bądźmy wszyscy dobrej myśli...”
gdy do działania przystępuje
prezes Krystyna Grabowska



Szttychy na kółkach s. 32

Udany występ polskiej reprezentacji
na Mistrzostwach Europy
w Szwermie na Wózkach



Uzasadnienie do środowiskowego
projektu ustawy o rehabilitacji
sygnowanego przez
Krajową Radę Zatrudnienia
Osób Niepełnosprawnych



W NASTĘPNYM NUMERZE m.in.:

- Seminarium nt. sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy zorganizowane przez Klub Parlamentarny PSL w Sejmie
- Udział ZPCh w MTP DOMEXPO '99
- Plener artystyczno-terapeutyczny „Wrota” w Sulminie
- Festyn integracyjny śląskiego oddziału POPON w Rybniku

Szanowni Czytelnicy

Niemalże sielska okładka, będąca reminiscencją naszych wakacyjnych eskapad mogłaby sugerować zbliżoną zawartość tego numeru. Niestety, nic bardziej błędnego.

Jest ona wiernym odbiciem ofensywy, którą poprzedziła zmasowana kampania prasowa, a której efektem jest słynna „autopoprawka” resortu finansów i kolejny, już trzeci, rządowy projekt drastycznej zmiany ustawy o rehabilitacji.

Środowisko – mimo „sezonu ogórkowego” nie pozostało bierne i odpowiedziało kontrofensywą – miażdżącymi opiniami o rządowych projektach, akcją lobbującą, powołaniem obronnych ciał i komitetów i – co najważniejsze – wypracowaniem własnych projektów noweli ustawy o rehabilitacji, z których najważniejszy wydaje się projekt przygotowany i sygnowany przez Krajową Radę Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych, niemalże w komplecie.

Trwa niespotykana batalia nie tylko o funkcjonowanie i przyszły kształt rehabilitacji zawodowej, tu chodzi już o kształt polityki społecznej państwa wobec osób niepełnosprawnych i ich miejsce w społeczeństwie.

Chroniony rynek pracy nigdy w III Rzeczypospolitej nie był rozpieszczany stabilnością prawa, ale też nigdy nie był aż tak zagrożony jego byt. Dla chyba każdego funkcjonującego na tym rynku jest rzeczą oczywistą, że jego dotychczasowy kształt jest nie do utrzymania, dowodzi tego środowiskowy projekt ustawy, który – idąc na dalekie ustępstwa – „uszczelnia” system, precyzuje prawa i obowiązki obu stron swego kontraktu jakie państwo zawarło z pracodawcami osób niepełnosprawnych, eliminuje nadużycia i gwarantuje stabilne miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych.

Nie czyni tego projekt rządowy proponując antymotywacyjny system dotacyjny, de facto likwidując chroniony rynek pracy, nic w zamian nie wprowadzając, eliminując osoby niepełnosprawne z rynku pracy i marginalizując ich potrzeby.

System ten ma w założeniach pomagać osobom niepełnosprawnym – zupełnie nie wiadomo w jaki sposób – i skorelować przepisy ustawy z rozwiązaniami wprowadzonymi w wyniku reformy państwa. Założenia głównych reform też były nastawione na obywatela, jednak wskutek ich wprowadzenia inwalidzi mają znacznie bardziej utrudniony dostęp do opieki zdrowotnej (praktyczna likwidacja zakładowych przychodni rehabilitacyjnych, których istnienia reforma nie dostrzegła) i rehabilitacyjnej, do edukacji, na turnusy rehabilitacyjne zaś – wg danych szacunkowych – pojedzie w tym roku o połowę mniej osób niż w roku ubiegłym.

Konieczności reform nikt nie kwestionuje, nie powinny one jednak skutkować taką ilością nieprzewidzianych, negatywnych skutków ubocznych. A taki byłby efekt wprowadzenia rządowego projektu ustawy o rehabilitacji.

Cała nadzieja i uwaga środowiska skupiła się teraz na Sejmie. Wierzymy, że osoby niepełnosprawne nie będą kolejnym raz ofiarami niedopracowanych reform.

Lyszard Kiebs

Okna w przyszłość

Od kilku już lat w Polsce upowszechniają się międzynarodowe systemy certyfikacji, potwierdzające jakość wyrobów i usług oraz standardy wewnętrzne uzyskujących je firm. W kontekście naszego zbliżającego się szybko członkostwa w Unii Europejskiej nie jest to snobizm ani moda, lecz konieczność. Ostatnio to elitarne grono powiększyło się o DRUTEX z Bytowa – jednego z największych u nas producentów stolarki otworowej z PCV i aluminium, drutu, a także szyb zespolonych.

Firma DRUTEX istnieje już od 1985 roku, a jej domeną była początkowo branża metalowa – produkcja drutów i gwoździ. Ich udział w obecnym profilu jest nadal znaczący, lecz – w odpowiedzi na zapotrzebowanie rynku – działalność wzbogacono o wytwarzanie stolarki okiennej z PCV i aluminium, a następnie szyb zespolonych. Dzięki najnowocześniejszej bazie maszynowej i liniom technologicznym wyroby DRUTEX-u odznaczają się wysoką jakością, potwierdzoną szeregiem certyfikatów Instytutu Techniki Budowlanej. W konsekwencji firma stopniowo zdobyła wysoką pozycję na rynku krajowym i dziś posiada 12 salonów sprzedaży w całej Polsce oraz prowadzi dystrybucję swoich wyrobów za pośrednictwem sieci ok. 100 przedstawicielstw.

DRUTEX zatrudnia 210 osób, z czego 53 proc. to niepełnosprawni, gdyż firma ma status ZPCh od października 1992 roku – jako pierwsza w dawnym woj. śląskim. Opieka lekarska, dofinansowanie medykamentów, wyjazdów sanatoryjnych i rehabilitacyjnych oraz wiele innych form opieki i wsparcia, to w tej firmie standard.

– Firma – choć jest moją własnością – ma charakter rodzinny – stwierdza z dumą Leszek Gierszewski, osoba znana i lubiana w całym regionie. – Mam to szczęście, że znajduję oparcie u żony, że w pracy pomaga mi brat, córka i szwagier, a wszyscy są fachowcami w swych dziedzinach. O strategicznych zamiejscowych pracowników kierowniczych zabiegam specjalnie i tworzę im dobre warunki – mieszkanie służbowe,

samochód, pakiet ubezpieczeń, motywująca płaca, lecz mam prawo twierdzić, że wszyscy zatrudnieni, przede wszystkim z Bytowa i okolic, nie mają powodów do narzekań. Świadczy o tym choćby stały napływ ofert o przyjęcie do pracy.

Potwierdzenie stanowią liczne nagrody i wyróżnienia dla firmy, jak np. „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej”, „Brązowy kask” na Krajowych Targach Stolarki Budowlanej i Otworowej w Warszawie w maju tego roku oraz dla samego Leszka Gierszewskiego, uhonorowanego m.in. tytułem „Menedżera Pomorza Środkowego” przez „Głos Pomorza”.

Pod koniec 1998 roku DRUTEX wystąpił do firmy certyfikującej TÜV CERT z Monachium o rozpoczęcie procedury weryfikującej. Jej zwieńczeniem stał się pomyślnie zakończony audyt w kwietniu, a uroczystą kulminacją – wręczenie certyfikatu systemu zapewnienia jakości ISO 9002, 5 lipca, w sali Teatru „Rondo” w Słupsku.

Uroczystość ta zgromadziła doborowe grono parlamentarzystów, przedstawicieli władz samorządowych, mediów i licznych przyjaciół firmy. Wręczający w imieniu monachijskiej centrali i jej polskiego przedstawicielstwa w Poznaniu certyfikat Ryszard Musiał zaznaczył, że przebieg procedury był wręcz wzorcowy i że DRUTEX stanowi przykład do naśladowania dla wielu firm.

– Dążąc do doskonałości nie chcielibyśmy poprzestawać na dotychczasowych osiągnięciach, zdajemy sobie sprawę, że zdobywszy Mont Blanc musimy „przymierzyć się” do Mont Everestu. W naszym przypadku oznacza to planowane podjęcie starań o przyznanie certyfikatu ISO 14000, jako potwierdzenia naszych standardów w dziedzinie ochrony środowiska – mówił wyraźnie wzruszony Leszek Gierszewski, zwłaszcza że otrzymał tego dnia, z rąk prezydenta Słupska Jerzego Mazurka, jeszcze jeden laur: przyznany przez specjalną kapitułę, nobilitujący tytuł „Pomorzanina Roku '98”.

Czternastoletnia działalność DRUTEX-u jest świadectwem konsekwentnego rozwoju, opartego na żelaznej dyscyplinie i jakościowych podstawach działalności marketingowej, oraz swoistym obrazem osobowości jego właściciela i lidera, który nie

tylko żyje działalnością swej firmy, ale i problemami lokalnej społeczności, z której się wywodzi. To satysfakcjonujące móc sobie powiedzieć po tylu latach, jak dziś Leszek Gierszewski, nie tylko, że się czegoś dokonało, ale także, że doceniają to inni...

RR

fot. ina-press



Certyfikat jakości – nowoczesna technologia



Rokrocznie we wrześniu na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich odbywają się jednocześnie trzy imprezy, w których uczestniczą również ZPCh.

Regularnie też staramy się przekazać naszym Czytelnikom informacje na temat rezultatów ekspozycji, nagród i klimatu Poznańskiego Tygodnia Mody, Targów Zabawek, Dekoracji Świątecznych i Artykułów Szkolno-Biurowych oraz Targów Sprzętu i Odzieży Sportowej. Także i tym razem powróciliśmy ze stolicy Wielkopolski pełni wrażen, ale i refleksji...

Jesienna edycja Poznańskiego Tygodnia Mody zgromadziła 1.180. wystawców z 31. państw. Ekspozycjom towarzyszyły, jak zwykle, niezliczone pokazy mody, wystawy, seminaria i konkursy. Wbrew jednak statystyce nie była to edycja rekordowa. Zauważalne to było przede wszystkim w niższej niż na wiosnę i rok temu frekwencji, ale i nieco mniejsza powierzchnia łączna zdaje się prowadzić do tego samego wniosku. Wystawcy zastanawiają się, na ile jest to konsekwencją „schładzania” gospodarki, a na ile przeżywania się tradycyjnej formuły targowej.

Także w sektorze ZPCh, gromadzącym tym razem blisko 70. wystawców nieobecnych było wielu „abonamentowych” uczestników targów. Impreza upływała więc we mgle niepewności – zarówno z powodu niejasnej przyszłości, jak i obowiązujących – zwłaszcza w bielizniarstwie – tendencji, skazujących męskich obserwatorów

pokazów na domysły, czy niektóre z modeli zakrywają jeszcze cokolwiek, czy też już są samą mgiełką...

Nasze targowe peregrynacje rozpoczęliśmy od stoiska – znanej już naszym Czytelnikom – firmy SUMMER CHA z Wodzisławia Śl., gdzie dyrektor **Jerzy Fielek** poinformował nas o „przemodelowaniu” firmy, sprowadzającym się do unifikacji obu działających dotąd linii produkcyjnych, co nie oznaczało jednak jakiegokolwiek redukcji zatrudnienia. SUMMER CHA zatrudnia 114 osób, w tym 59 niepełnosprawnych. Tradycyjne garnitury cieszą się nadal największym wzięciem. Na targach firma prezentuje głównie ofertę jesiennie-zimową, lecz są już pewne jaskółki przyszłorocznej wiosny.

Nie po raz pierwszy odwiedzamy także firmę GESTA z Rzeszowa jak zwykle prezentującą spodnie klasyczne, nowości – jak informuje właścicielka, **Ewa Caputa** – pojawiły się w obszarze tkanin, nowe są także asortymenty – spodnie, spódnice i żakiety dla pań. Wzrost sprzedaży, który firma odnotowała, nie oznacza jednak wzrostu zatrudnienia, przy utrzymaniu wskaźnika zatrudnienia niepełnosprawnych na poziomie 50 proc., co jest m.in. konsekwencją sezonowości popytu i niepewności rynku.

Przedsiębiorstwo FENIKS z Kalisza przywiozło do Poznania koszule męskie, nie gniotące się i tradycyjne, z większą zawartością bawełny. Dziesięcioletnia firma od roku jest ZPCh, zatrudnia 57 osób, w tym połowę niepełnosprawnych. Dostarcza towar poprzez swoich dystrybutorów na terenie całej Polski.

Stoisko Spółki LESPIN z Leszna wyróżniało się nie tylko sporych rozmiarów balonem reklamowym ze swoim logo, ale także urozmaiconą ofertą, obejmującą m.in. krawaty na specjalne zamówienie. LESPIN startuje w przetargach i wygrywa je, dzięki wysokiej jakości, konkurencyjnym cenom,



niepewności

szlachetnym materiałom. Pizamy, podomki, bonżurki dopełniają cieszącej się uznaniem oferty. 211. pracowników, w tym 70 proc. niepełnosprawnych, ma stabilną pracę, a ich przyszłość zależy tylko od... rozwiązań ustawowych.

Na targach swój jubileusz obchodziła firma ANDREA z Milanówka, która powstała 2 września 1989 roku, a więc dokładnie 10 lat temu, a status ZPCh posiada od kwietnia 1997 r.; zatrudnia ok. 100 osób w tym 60 proc. niepełnosprawnych i od początku specjalizuje się w produkcji skarpet i rajstop dla dorosłych i dla dzieci. Właściciele, **Danuta i Andrzej Olizarowiczowie**, twierdzą, że wierność branży i asortymentowi się opłaca: coroczne poszerzanie oferty i kręgu odbiorców, wysokie wymagania jakościowe i rozsądne inwestowanie przesądza o systematycznym rozwoju firmy.

Sporo firm, które spotkaliśmy na Targach ma niewielki staż jako ZPCh. Do tej grupy należy m.in. KAL-HAN z Kalisza, który istnieje od 10. lat, lecz status ZPCh uzyskał w maju tego roku. Zaczynał jako importer, a obecnie jest już wyłącznie producentem rajstop i podkolanówek marki „Carducci”. Zatrudnia ok. 110. pracowników, w tym 65 proc. niepełnosprawnych. – *Status producenta daje nam nie tylko większą niezależność i konkurencyjność cenową, ale także możliwość szybkiego i elastycznego reagowania na potrzeby rynku* – mówi dyrektor, **Maciej Strzelec**. – *Fakt, że jesteśmy producentem znanej marki włoskiej ułatwia nam kontakty handlowe, a także zapewnia dostęp do znakomitej i szerokiej palety wzorów.*

Analogiczny profil i filozofię rynkową reprezentuje firma SANPELLEGRINO – POLSKA z Konstantynowa Łódzkiego, w której pracuje 150 osób, w tym ponad połowa niepełnosprawnych. Jest to spółka join-venture z włoską firmą CSP

International, działająca w tej formule od października ub. roku i o niewiele krótszym stażu jako ZPCh. Obecnie ofertę stanowi 50 gatunków rajstop w 16. kolorach i w 4 – 5 rozmiarach. Przedstawiciele firmy twierdzą, że ich obecność na wiosennym Tygodniu Mody była dużym sukcesem, także jako pokłosie udanej kampanii telewizyjnej.

Działająca od listopada 1995 roku firma ORTIS z Zawiercia jest producentem dodatków do odzieży męskiej, takich jak krawaty, muszki, fulary, plastry i inne. Jest również „świeżym” ZPCh – od lutego br. Zatrudnia niemal 50 osób, w tym blisko połowę niepełnosprawnych. Jej prezes, **Jan Bartosz**, wykazuje się jednak sporą znajomością problematyki tego środowiska, twierdzi także, że w reprezentowanym przez niego segmencie rynku w Polsce nie obserwuje się już specjalnych opóźnień w stosunku do Europy, zarówno w obowiązujących trendach, jak i gustach odbiorców.

Jeleniogórski WIREX prezentował bogatą i wyróżniającą się wzornictwem ofertę wyrobów skórzanых. Jej właściciel, **Jacek Rubin**, informuje że istniejąca od 1990 roku firma jest zakładem pracy chronionej od października '97. Zatrudnia 50 osób, z czego 33 niepełnosprawne. Prowadzi także działalność w innych profilach, lecz trzonem jest produkcja kaletnicza. Trafia ona przede wszystkim do sieci „Makro”, ale i innych dużych sklepów na terenie kraju.

Na targach wzrok, zwłaszcza młodszych mężczyzn, przyciągała

ekspozycja firmy NEW MEN z Krakowa. Jej garnitury wyróżniają się nowoczesną linią, ekspozycją szczupłej sylwetki i odważniejszym niż przeciętne zestawieniem gamy kolorystycznej. Działa od dziesięciu lat, a status ZPCh uzyskała pod koniec ub. roku, zatrudniając ponad 41 proc. niepełnosprawnych w grupie 172. pracowników. Dziś ma sześć sklepów firmowych



Recepta na

*Wiele było recept „na przetrwanie”
i sposobów przekształcania
dawnej spółdzielczości inwalidów w latach 90.
Nie wszystkie odniosły sukces.
W gronie zakładów pracy chronionej są jednak
takie, które tę drogę mogą uznać
za przebytą w sposób udany,
mimo że do obecnego sukcesu
wiodą z reguły wąskie ścieżki.
Jednym z nich jest Spółdzielnia Inwalidów
UNIA z Koszalina,
posiadająca pięć oddziałów
i działająca w wielu branżach, co zwiększa pole
manewru gospodarczego i oparcie w rynku.*

UNIA powstała w 1990 roku z podziału Międzywojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów i Usług Różnych w Białogardzie, kiedy to pięć oddziałów na bazie koszalińskiego stworzyło nową spółdzielnię. Jej domeną są usługi w zakresie ochrony, sprzątania obiektów, poligrafii, krawiectwa i prowadzenia szkoleń.

– W początkowym okresie transformacji w Spółdzielni zatrudnienie spadło do ok. 240 etatów, musieliśmy szukać zarówno nowych możliwości działania, jak i rekonstruować tradycyjne więzi kooperacyjne i rynku zbytu – wspomina prezes Zarządu Spółdzielni Inwalidów UNIA, **Jadwiga Gurgurewicz**. – Już w 1991 roku, korzystając z ustawy o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, tworzyliśmy nowe miejsca pracy, ale równolegle, stopniowo się rozwijając, tworzyliśmy nowe stanowiska nie tylko w oparciu o refundację kosztów, a całkowicie własnymi siłami. Powstał wtedy mały zakład cukierniczy, który działał tak długo, jak długo istniała szansa konkurowania na rynku. Jednak brak warunków do rozbudowy zdecydował, że w końcu został on zlikwidowany, a zainteresowani znaleźli inne zatrudnienie.

To potwierdza tezę, że cały czas trwa walka o rynek, o klienta, jednocześnie rosną koszty produkcji i sprzedaży,

nawet w latach 1993 – 97, które w tej chwili oceniam jako okres pewnej stabilizacji w zakresie przepisów.

Spółdzielnia posiada oddziały w Koszalinie, Kołobrzegu, Białogardzie, Szczecinku i Człuchowie. Jej obiekty zostały uwłaszczone, choć ta jednolita pod względem prawnym sytuacja nie ma większego wpływu na wzrost majątku, gdyż nie są to duże zakłady produkcyjne. Obecnie UNIA zatrudnia ok. 600 osób, w tym 70 proc. niepełnosprawnych, w tym 13 proc. z wysokim stopniem niepełnosprawności. W ramach trwającej w poprzednich latach dywersyfikacji usług ukształtował się obecny ich profil, w którym aż 50 proc. przypada na usługi niematerialne. Średnia płaca po ubruttowieniu wynosi w tym roku 1.130 zł. Oznacza to, że poziom zarobków jest taki sam jak w roku ubiegłym, co wynika zarówno ze wzrostu kosztów stałych, jak i wymuszonej przez rynek obniżki cen za niektóre usługi, np. ochrony, które aktualnie wracają do poziomu... sprzed dwóch lat.

Baza poligraficzna UNII obejmuje maszyny offsetowe (także dwukolorowe) do formatu A2 i fleksograficzną. Większość

produkcji stanowią etykiety i kartony, co daje ok. 40 proc. wartości sprzedaży Spółdzielni. Ofertę uzupełnia druk opakowań w szerokim asortymencie, wyrób kartonów i usługi intrologatorskie.

Usługi krawieckie świadczy 30 osób w dwóch zakładach – w Koszalinie i Człuchowie, szyje się w nich głównie odzież roboczą, na zamówienia firm. Konfekcja taka jak fartuchy ochronne, rękawice, ocieplacze i ocieplane kurtki, ubrania robocze, koszule flanelowe i rękawniki stanowi często domenę produkcji w spółdzielczości inwalidów.

Ochrona to przede wszystkim monitorowanie obiektów, ochrona fizyczna i konwojowanie wartości pieniężnych. Spółdzielnia posiada koncesję ministra spraw wewnętrznych i administracji na prowadzenie tej działalności od 1994 roku i jest członkiem Polskiej Izby Gospodarczej Fizycznej i Technicznej Ochrony Mienia. Przeszkoleni i umundurowani

pracownicy zapewniają łączność radiową z bazą monitorowania, poprzez system ochrony „Visonic” Spółdzielnia proponuje całodobowy, elektroniczny nadzór nad obiektami



Dział marketingu



Szwalnia

uniwersalność

wyposażonymi w lokalny system alarmowy, bez potrzeby angażowania pracowników dozoru fizycznego w obiektach chronionych.

UNIA od wielu lat wykonuje usługi sprzątanania i ma wysoką markę na lokalnym rynku, o co nie jest łatwo w czasach nasilonej konkurencji w tej dziedzinie. Dziś zmieniła się nie tylko tradycyjna nazwa zawodu – na „konserwator powierzchni płaskich” – ale przede wszystkim wyposażenie. Już nie wiadro, szczotka i odkurzacz, ale profesjonalny sprzęt i wysokiej klasy środki czyszczące gwarantują jakość wykonania prac w biurach, magazynach, klatkach schodowych, oczyszczanie ulic, chodników i placów, pielęgnację trawników, pranie i czyszczenie wykładzin dywanowych i tapicerki oraz czyszczenie i polerowanie posadzek. Wartość sprzętu, potrzebnego do wykonania tych usług, sięga nieraz dziesięciu tysięcy złotych, a pracownik musi być odpowiednio przeszkolony.

W Koszalinie UNIA prowadzi Centrum Doskonalenia Zawodowego, w którym odbywają się kursy i szkolenia dla podmiotów gospodarczych w zakresie BHP, ochrony mienia i osób, marketingu i technik sprzedaży, prawa pracy, podatków, ubezpieczeń społecznych, uprawnień do obsługi specjalistycznego sprzętu, zamówień publicznych, pomocy przedlekarskiej, a także kursy służb BHP i z zakresu obrony cywilnej. Ich profil jest konsekwencją bieżącego zapotrzebowania ze strony klientów, a jakość – konsekwencją zatrudnienia wysokiej klasy szkoleniowców w poszczególnych dziedzinach.

– W każdej ze sfer, w jakich działamy, liczy się oczywiście nie tylko cena, ale także jakość usług, terminowość wykonania zlecenia, marka firmy i jej dyspozycyjność – uzupełnia prezes Jadwiga Gurgurewicz. – Mimo to są obszary, w których nasza działalność np. w zeszłym roku była nierentowna, a globalnie nasz zysk jest uzależniony od ulgi w podatku VAT. Propozycje zmian w ustawach podatkowych zdecydowanie pogorszyłyby naszą sytuację. Utrzymanie zatrudnienia niepełnosprawnych na dotychczasowym, wysokim poziomie byłoby niemożliwe,



i to nie tylko ze względów ekonomicznych. Ogólnie można powiedzieć, że grozi nam – w najlepszym wypadku! – wegetacja.

W chwili obecnej zakładowy fundusz rehabilitacji wydatkowany jest na turnusy rehabilitacyjne, na sprzęt usprawniający, na dofinansowanie wypoczynku i opiekę medyczną. W poszczególnych latach były także wydatki inwestycyjne, np. na usuwanie barier architektonicznych, adaptację obiektów

Spółdzielni, zwłaszcza że z czasem ulega rozszerzeniu samo pojęcie bariery architektonicznej. Na potrzeby indywidualne w zeszłym roku przeznaczono ok. 30 proc., na inwestycyjne, a zatem maszyny i urządzenia dla poligrafii i krawiectwa, pozostałą część. Samochody służbowe posiada tylko ochrona, marketing i poligrafia.

Pracownicy UNII działają aktywnie na niwie sportowej. To z jednej strony „dziedzictwo” działających na tym terenie struktur Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego START-u w Koszalinie i organizowanych imprez w skali wojewódzkiej, a z drugiej także regularnych spartakiad między oddziałami samej Spółdzielni, cieszących się wielkim powodzeniem i służących także wyłanianiu reprezentacji Spółdzielni w poszczególnych dyscyplinach sportu niepełnosprawnych. Prezes Gurgurewicz, jednocześnie Pełnomocnik Krajowego Rewizyjnego Związku Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych w Warszawie, była także współorganizatorem czerwcowej Ogólnopolskiej Imprezy Integracyjnej „Bądźmy Razem”, o której pisaliśmy niedawno.

Sukcesem Spółdzielni jest – w zgodnej ocenie jej władz i klientów w poszczególnych branżach – umiejętność pogodzenia tradycyjnych sektorów i rynków działania spółdzielczości inwalidów z wymaganiami nowoczesności. Tej właśnie harmonii należy zawdzięczać pokonywanie z powodzeniem wąskich i krętych ścieżek do sukcesu!

Radek Szary
fot. ina-press

Szlifowanie

Zagrożenia nie tylko dotychczasowego systemu funkcjonowania rehabilitacji zawodowej, ale i bytu zakładów pracy chronionej spowodowały w ostatnim okresie znaczną intensyfikację działań przedstawicieli środowiska, mimo „sezonu ogórkowego”.

Dokładny opis tych wydarzeń oraz przyjęte stanowiska i projekty przedstawiamy obok oraz w bieżącym dodatku „Sedno Spraw”.

Wśród nich miały miejsce spotkania konsultacyjne przedstawicieli organizacji tworzących KR&ZON z ministrem **Joanną Staręgą-Piasek**, pełnomocnikiem ds. osób niepełnosprawnych, które odbyły się 5 sierpnia i 19 sierpnia. Poniżej – relacja z tego ostatniego.

Prócz wyżej wymienionych uczestniczyli w nim: z ramienia Biura Pełnomocnika dyr. dyr. **Jan Lach** i **Liliana Pindor** oraz z ramienia PFRON – zastępca prezesa zarządu **Marian Leszczyński**.

Przewodniczący KR&ZON **Zbigniew Radzicki** powitał zebranych, zaś stanowisko tej organizacji w sprawie rządowego projektu ustawy o rehabilitacji przedstawił **Włodzimierz Sobczak** (KIG-R). Odrzuca ona w całości projekt rządowy, wyraża jednak gotowość do współpracy przy doskonaleniu projektu.

Przygotować merytoryczne rozwiązania

– Przygotowywany przez rząd projekt ustawy – powiedział min. J. Staręga-Piasek – nie może zadowolić wszystkich środowisk i grup interesów, stąd bardzo ważny jest dla mnie ostatni akapit oświadczenia KR&ZON, zawierający zapewnienie o współpracy.

Uznała, iż mimo że nie będzie to formalnie projekt wspólny – nie sposób bowiem połączyć propozycji rządowych ze środowiskowymi – rząd swój projekt poddaje szerokiej konsultacji. Ich celem jest uniknięcie sytuacji z przeszłości, gdy sposób procedowania w Sejmie w wielu obszarach ustawę pogorszył, szkodząc nie tylko pracodawcom, ale i niepełnosprawnym. Zależało jej szczególnie, by merytoryczne rozwiązania szczegółowe, co do których istnieje szansa porozumienia się, przygotowano prędzej i zawarto w projekcie rządowym, co to gremium może uczynić jako – w pewnym sensie – grupa apolityczna. W Sejmie bowiem jest zgoda przy przyjmowaniu ustaw, do momentu, w którym mówi się o sprawach merytorycznych, potem włącza się czynnik polityczny i trudno jest wesprzeć nawet dobre projekty tylko dlatego, że pochodzą one od rządzącej koalicji bądź opozycji.

W najbliższym czasie min. Staręga-Piasek oczekiwac będzie od przedstawicieli środowiska swoistej „dogrywki” konsultacji, by uniknąć tej dyskusji w Sejmie.

Poinformowała też o końcowej fazie przygotowań projektu nowej ustawy o PFRON, która określi rolę i zadania tej instytucji jako instrumentu pełnomocnika.

Włodzimierz Sobczak zaproponował dwuetapowość prac nad nową ustawą: w pierwszym – sfinalizowanym do końca sierpnia – zmierzałyby one do eliminacji nieprawidłowości występujących na chronionym rynku pracy, w drugim – którego zakończenie winno nastąpić do dwóch miesięcy – byłaby to „głęboka” nowelizacja i wypracowanie stabilnego systemu.

„Uszczelnić” system

Najważniejszej kwestii: ulgi czy dotacje chyba – zdaniem pani minister – nie uda się uzgodnić na tym spotkaniu. Pozostają zatem do uzgodnienia kwestie „uszczelnienia” dotychczasowego systemu. Projekt tzw. grupy katowickiej – przekazywania nadwyżek samorządom, uznana za bardzo ważny i będący wynikiem poważnego podejścia do roli, jaką mają one pełnić.

W efekcie jej uzgodnień z prez. Zielińską z Krajowego Urzędu Pracy zawarta będzie umowa między PFRON a KUP, dzięki której urzędy pracy będą znacznie szerzej partycypowały we wszystkich formach przekwalifikowania zawodowego

osób niepełnosprawnych, szkoleniach, poradnictwie, pożyczkach itp.

– Kluczowe znaczenie ma dla nas – stwierdził W. Sobczak – czy Komisja Finansów Publicznych i Sejm przyjmą „autopoprawkę”, czy nie. Jeśli to uczynią to rozmowa na temat noweli ustawy jest bezprzedmiotowa.

Jednak zdaniem min. Staręgi-Piasek presja czasu jest tu bardzo silna i bez względu na stanowisko Sejmu w kwestii ustaw podatkowych, powinny być przygotowane alternatywne projekty nowelizacji ustawy o rehabilitacji.

Z kolei **Jerzy Szreter** (KZRSiSN) przedstawił – na podstawie szczegółowych wyliczeń symulacyjnych – skutki wprowadzenia dotacji dla spółdzielczych ZPCh: utrzyma się ich mniej niż połowa, reszta skazana byłaby na zagładę. Zwrócił też uwagę, iż na otwartym rynku pracy – na którym postuluje się znaczny przyrost zatrudnienia inwalidów – pracuje ich tylko 50 tys., tj. 1,12 proc. ogółu zatrudnionych. Jest to zaledwie czwarta część pracujących w ZPCh, podczas gdy fakt ten usiłuje się marginalizować.

Jaka kwota dotacji byłaby wystarczająca?

Zdaniem pani minister obecna ustawa nie stwarza wystarczającej motywacji dla pracodawców z otwartego rynku pracy do zatrudniania osób niepełnosprawnych. Taniej wychodzą wpłaty na PFRON, niż sprostanie wymogom dotyczącym zatrudniania niepełnosprawnych.

Pogląd ten wzbudził nieukrywane zdumienie J. Szretera. – Za ich nie zatrudnianie – powiedział – ponoszą swoiste kary – w postaci wpłat na PFRON – w wysokości połowy średniej



szczegółów ustawy

krajowej płacy, tj. aktualnie ok. 800 zł miesięcznie. Dla nich te 800 zł nie są wystarczającą motywacją do zatrudniania osoby niepełnosprawnej nawet w stopniu lekkim, nam natomiast za ich zatrudnianie proponuje się dotację w znacznie niższej wysokości! To jest *curiosum*!

– Jaka zatem kwota dotacji – spytała min. Staręga-Piasek – jest zdaniem państwa wystarczająca „na głowę” niepełnosprawnego, by opłacało się go zatrudniać? Słyszę tylko, że taka jaka jest aktualnie, a to nie jest do utrzymania.

– Na dobrą sprawę nikt w tym kraju nie wie – powiedział **Andrzej Barczyński** (KIG-R) – jaki jest rzeczywisty koszt zatrudniania osoby niepełnosprawnej. Musimy najpierw znać kryteria jakie nowa ustawa nałoży na ZPCh, oczekiwania osób niepełnosprawnych wobec pracodawcy, wówczas dopiero można wyliczyć ile to będzie kosztowało. Wychodząc od tych kosztów można będzie mówić o kwotach, a później zastanowić się jaką system miałby przybrać formę: motywacyjną, czy tzw. motywacyjną, czy też – na niektóre cele – pewne elementy dotacji.

Roczny limit liczby ZPCh?

Zdaniem pani minister w żadnym wypadku nie należy odkładać prac na nowelę ustawy o rehabilitacji, do czasu decyzji o kształcie ustaw podatkowych. Ta presja zewnętrzna jest konieczna, bo jej brak powoduje zaniechanie prac nad tą ustawą. – Dlaczego bez tej presji – spytała – organizacje ZPCh nie przygotowały – tak jak ma to miejsce teraz – projektów, w których często zawarte są bardzo dobre pomysły?

– Trudno wymagać – powiedział **Andrzej Gajdziński** (KIG-R) – byśmy się dobrowolnie samoograniczali. Jego zdaniem dobrze funkcjonować może tylko system motywacyjny, w którym na wynik ekonomiczny trzeba zapracować.

Min. Staręga stwierdziła, iż przeciwko utrzymaniu dotychczasowego systemu funkcjonowania ZPCh działa wiele faktów, m.in. lawina nowo powstających ZPCh. – Uważam – powiedziała – że 6-miesięczny okres karencji na uzyskanie statusu ZPCh to dobry zapis, który być może należy nieco zmodyfikować. Może wyznaczyć roczny limit liczby nowych ZPCh? 500 nowych zakładów o tym statusie powoduje zupełnie nieprzewidywalne skutki dla budżetu, zwłaszcza że nie są to wyłącznie zakłady małe.

Uznała, że propozycja samokontroli spełniania przez zakłady wymogów niezbędnych do utrzymania statusu ZPCh – zawarta w tzw. projekcie śląskim – jest bardzo interesująca, nie może jednak w pełni zastąpić kontroli instytucjonalnej.

Kto winien za „lawinę ZPCh”?

Janina Liedtke-Jarema (KFZPCh) zasygnalizowała, iż w obawie przed wejściem w życie „autopoprawki”, tzn. systemu dotacyjnego, firmy już zaczynają wykonywać „nerwowe ruchy”. Wobec faktu, że większość pracowników jest zatrudnionych na umowy stałe, zaczęły się wypowiedzenia tych umów, a nawet zgłoszono zwolnienia grupowe. Jeśli do końca września nie zapadną konkretne decyzje, zjawiska te mogą się nasilić.

Zwróciła uwagę, że wśród niepełnosprawnych w stopniu lekkim (dawna III grupa) znajdują się ludzie z bypassami, padaczką, upośledzeniem umysłowym, schorzeniami onkologicznymi, czy amputanci. Traktowanie ich jako tzw. „zdrowych” inwalidów, którzy bez trudu znajdą pracę na otwartym rynku,

jest totalnym nieporozumieniem. Nadto orzecznicy ZUS zachowują się nader restrykcyjnie – zjawisko zmian dawnych grup trzecich na drugie ma charakter powszechny.

Zdaniem Liedtke-Jaremy za ostatnią „lawinę ZPCh” winny – do jakiegoś stopnia – jest rząd, nakręcając spiralę medialną. Rozliczne prasowe materiały o ZPCh miały wręcz charakter instruktażowy, obiecując „podatkowe eldorado” i wskazując sposoby zwiększenia zysku na pograniczu prawa. Nieprzewidywanym efektem tej kampanii jest chęć niektórych firm „załapania się” na ten „podatkowy raj”, choćby na pół roku.

Wobec braku możliwości określenia w skali globalnej satysfakcjonującej kwoty dotacji na zatrudnioną w ZPCh osobę niepełnosprawną, min. Staręga-Piasek stwierdziła, iż koniecznym będzie zdefiniowanie do jakiego poziomu państwo będzie skłonne pomagać w tym zakresie pracodawcom.

Żle postawione pytanie

Zdaniem **Narcyza Janasa** (POPON) pytanie o kwotę jest źle postawione, nie jest bowiem ważne ile pracodawca może dostać na dodatkowe koszty związane z zatrudnianiem inwalidów, należy raczej określić na co może on przeznaczyć środki, które sam uprzednio wypracuje. – Myślę – powiedział – że w ramach systemu motywacyjnego należy dać firmie możliwość wypracowania jak największego dochodu, ale ukierunkować te środki, ograniczyć możliwość ich wydatkowania do celów związanych z rehabilitacją zawodową, z tworzeniem nowych miejsc pracy.

N. Janas zaproponował, by rząd wycofał propozycję zmiany ulg na dotacje dla ZPCh w obszarze ustaw podatkowych, a rozstrzygnął to później w ramach noweli ustawy o rehabilitacji.

Min. Staręga-Piasek uznała jednak, że sprawy podatkowe winny być zapisane w ustawach podatkowych.

– Czy zatem – pytał N. Janas – jeżeli Sejm uzna, że w miejsce ulg i zwolnień nie zostaną wprowadzone dotacje, będzie to oznaczało, że rząd wycofa te propozycje z ustawy o rehabilitacji, czy drugi raz będzie próbował je wprowadzić?

– Nie, nie będzie próbował – zapewniła pani minister. – Wycofa stosowne artykuły o tym mówiące ze swojego projektu ustawy o rehabilitacji. Pozostaną inne zmiany, do których przywiązujemy ogromną wagę.

Oprac. **Ryszard Rzebko**
Iwona Kucharska
fot. „NS”

PS. Powyższą relację przedstawiliśmy, mimo iż użyte w niej argumenty w pewnej części mają już charakter... historyczny. Na przełomie sierpnia i września środowisko zostało bowiem zelektryzowane zupełnie nowym projektem (trzecim!) ustawy o rehabilitacji, pochodzącym z resortu pracy. Zawiera on całkowicie nową koncepcję rehabilitacji zawodowej, w której niektóre wyżej omawiane kwestie w ogóle nie zaistniały. Konieczna zatem będzie rzeczywiście szybka „dogrywka” konsultacji.

Krótką prezentację najbardziej – naszym zdaniem – istotnych zapisów tego projektu przedstawiamy na następnych stronach tego numeru „NS”, zaś całość tego dokumentu – oraz wiele innych – znajduje się na naszej stronie internetowej: www.naszesprawy.com.pl. Zapraszamy do jej odwiedzenia!

- ★ „Łuksja” Spółdzielnia im. gen. Kleeberga w Łukowie na **uroczystość otwarcia nowego budynku Spółdzielni oraz przychodni rehabilitacyjnej**, 29 lipca.
- ★ Zarząd Krajowy POPON na **VII Giełdę Pracy i Informacji dla Osób Niepełnosprawnych** oraz **konferencję prasową**, 12 sierpnia w Klubie Studenckim „Stodoła” w Warszawie.
- ★ Fundacja Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych na **VIII Mistrzostwa Wspinaczkowe Wolnej Republiki Podlesickiej** oraz **IV Mistrzostwa Wspinaczkowe Świata Ludzi Niepełnosprawnych**, w Morsku, 15 sierpnia.
- ★ Przewodniczący Krajowej Rady Zatrudniania Osób Niepełnosprawnych na **spotkanie konsultacyjne przedstawicieli KRaZON z min. Joanną Staręgą-Piasek**, 19 sierpnia w siedzibie PFRON w Warszawie.
- ★ Prezes Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich na **konferencję prasową z okazji Poznańskiego Tygodnia Mody, Targów Sprzętu i Odzieży Sportowej, Targów Zabawek, Dekoracji Świątecznych i Artykułów Szkolno-Biurowych**, 25 sierpnia w Piwnicy u Marchołta w Katowicach **oraz do odwiedzenia tych edycji targowych**.
- ★ IKRS „Plexiform” w Sopocie i Galeria „Sulmin” w Sulminie na **plener artystyczno-terapeutyczny dla twórców z niesprawnościami pt. „Wrota”**, 28 sierpnia do 3 września w Galerii „Sulmin”.
- ★ Zarząd „Wielspin”-u w Poznaniu do **odwiedzenia wspólnej ekspozycji ZPCh na powyższych jesiennych edycjach targowych**, w terminie 31 sierpnia do 3 września.
- ★ Kierownictwo Spółdzielczego Związku Rewizyjnego i Oddziału KIG-R w Katowicach na **spotkanie z wiceprezesem zarządu PFRON Jarosławem Dudą**, 3 września w Katowicach.
- ★ Kadra oraz uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej przy S.A. „Polmin” w Tomaszowie Maz. na **uroczystość jubileuszu 5-lecia WTZ**, 3 września.
- ★ Region Śląski Unii Wolności na **konferencję „Zabezpieczenie praw osób niepełnosprawnych w świetle wdrażanych reform”**, z udziałem min. Joanny Staręgi-Piasek, 5 września w Katowicach.
- ★ Mała Galeria WBP w Katowicach na **otwarcie wystawy malarstwa Marii Błaczyńskiej**, 7 września w siedzibie Galerii.
- ★ Klub Parlamentarny PSL na **seminarium nt. sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy**, 9 września w gmachu Sejmu RP.
- ★ Krajowa Federacja ZPCh na **konferencję poświęconą perspektywom rehabilitacji zawodowej**, 10-11 września w Centrum Rekreacyjno-Szkoleniowym „Sana” w Polanicy Zdroju.
- ★ Duszpasterstwo Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej i Katolickie Stowarzyszenie Przyjaciół Niepełnosprawnych „Cyrenejczyk” na **VII Forum Niepełnosprawnych Ruchowo Województwa Małopolskiego i Diecezji Tarnowskiej**, 11 września w Limanowej.
- ★ Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny we Wrocławiu na **spotkanie nt. sytuacji i perspektyw chronionego rynku pracy**, 13 września w Spółdzielni „Elwat” we Wrocławiu.
- ★ Zarząd katowickiego oddziału KIG-R na **plenarne posiedzenie członków**, 15 września w ośrodku PTTK, na terenie WPKiW w Chorzowie.
- ★ Zarząd Międzynarodowych Targów Bydgoskich na **XI Międzynarodowe Targi Środków Ochrony Pracy, Ratownictwa i Rehabilitacji SAWO '99**, w terminie 14-17 września w Bydgoszczy **oraz na konferencję prasową**, 14 września.
- ★ Prezes Zarządu MTP i Zarząd „Wielspin”-u w Poznaniu do **odwiedzenia Targów Gospodarstwa Domowego i Elektroniki Konsumpcyjnej DOMEXPO '99 oraz innych edycji targowych** w terminie 14-17 września.
- ★ Dyrektor Oddziału Śląskiego PFRON – w imieniu Grupy Założycielskiej – na **zebranie założycielskie Śląskiej Rady Koordynacyjnej Organizacji Działających na Rzecz Osób Niepełnosprawnych**, 17 września w Sali Sejmu Śląskiego UW w Katowicach.
- ★ Prezes Zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szachowego Osób Niepełnosprawnych „Fianchetto” w Świebodzinie do **wzięcia udziału w obradach I Walnego Zgromadzenia Członków Stowarzyszenia**, 18 września w Przytoku k. Zielonej Góry **oraz na IV Indywidualne Mistrzostwa Polski Inwalidów w Szachach** tamże, w terminie 13-24 września.
- ★ POPON oddział śląski na **festyn integracyjny „Zakład pracy chronionej przyjacielem dziecka niepełnosprawnego”**, 18 września w Ośrodku Sportów Wodnych i Rekreacji w Rybniku – Chwałęcicach.
- ★ Rada Nadzorcza i Zarząd HSI „Równość” w Poznaniu na **uroczystość z okazji jubileuszu 50-lecia Spółdzielni**, 23 września w Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu.

Nieustająca batalia

Trwa batalia o założenia i konkretne rozwiązania w zakresie zmian ustaw podatkowych dotyczących chronionego rynku pracy. Z medialnego „tematu dnia” stała się elementem rozgrywki o kształt przyszłorocznego budżetu. W ciszy gabinetów i sal posiedzeń trwa wymiana pism, opinii, stanowisk i kontrpropozycji. Przedstawiamy najważniejsze elementy i dotychczasowe rozstrzygnięcia w sporze o miejsce rehabilitacji zawodowej i społecznej w polityce socjalnej państwa, a de facto o podstawy dalszej egzystencji osób niepełnosprawnych.

Z reguły dość jednostronne i sprzyjające rządowym przedłożeniom relacje i komentarze prasowe zdarzyły się 23 lipca z jednoznaczną wymową „Opinii nr 10” sejmowej Komisji Polityki Społecznej dla Komisji Finansów Publicznych. Czytamy w niej m.in.: *Komisja Polityki Społecznej (...) negatywnie opiniuje propozycje rządowe w tym zakresie i postuluje pozostawienie dotychczasowych rozwiązań podatkowych do czasu przedstawienia przez rząd projektu zmian ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (...) wszelkie propozycje dotyczące wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych rząd powinien przedstawić w odrębnym projekcie ustawy skonsultowanym z przedstawicielami zarówno osób niepełnosprawnych, jak i pracodawców.*

W lipcu Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wypracowało **pierwszy projekt zmian**

w ustawie o rehabilitacji i przesłało go do konsultacji organizacjom środowiskowym. Ponieważ utrzymuje on główne tezy – tak jednogłośnie krytykowane przez zainteresowanych – wcześniejszych propozycji powstałych w Ministerstwie Finansów, w tym zwłaszcza zastąpienie systemem dotacji dotychczasowego systemu ulg, zgodnie z oczekiwaniami spotkał się z ostrą, choć merytoryczną krytyką w s z y s t k i c h opiniodawców. Wszyscy również jednoznacznie postulowali jego odrzucenie w całości.

Największe i najważniejsze organizacje lub zorganizowane grupy zainteresowanych nie ograniczyły się do wyrażenia swego stanowiska w tej sprawie, lecz przedstawiły szczegółowe zastrzeżenia do poszczególnych zapisów projektu wraz z uzasadnieniem lub komentarzem. Jest to ze wszech miar interesująca lektura nie tylko w zakresie występujących analogii lub zbieżności, ale także w sferze różnic, charakteryzujących specyfikę i uwarunkowania poszczególnych respondentów. Należy przy tym zaznaczyć miążdzącą przewagę podobieństw nad rozbieżnościami w ocenie ministerialnego projektu.

Efektom rozpoczętych jeszcze w czerwcu działań obronnych i reakcji środowiska stały się jednak nie tylko opinie, lecz i własne projekty zmian w ustawie. **Pierwszym z nich stała się propozycja sformułowana z inicjatywy Śląskiego Komitetu Obrony ZPCh – tego samego, który na czerwcowym Kongresie ZPCh zasłynął wręczeniem przedstawicielom rządu białych lasek – lecz wypracowana przez szereg organizacji, nie tylko z tego regionu. Projekt ten został szeroko rozkol-**

portowany jeszcze w lipcu i odbierany był powszechnie jako pierwsza poważna inicjatywa środowiskowa. Proponował on m.in. zastosowanie specjalnych współczynników przeliczeniowych, uzależnionych od stopnia niepełnosprawności, przy wyliczaniu wskaźnika zatrudnienia niepełnosprawnych, wynoszącego w tym projekcie 50 proc. w odniesieniu do zakładów posiadających status ZPCh, przyznawanie statusu ZPCh na okres od jednego roku do trzech lat oraz powołanie komisji weryfikacyjnej, opiniującej wnioski o przyznanie tego statusu, a złożonej z przedstawicieli pracodawców i pracowników ZPCh, przedstawicieli samorządu terytorialnego i Państwowej Inspekcji Pracy.

Opinie do Ministerstwa skierowali m.in.: 2 sierpnia Spółdzielczy Związek Rewizyjny w Katowicach, 12 sierpnia Krajowa Federacja Zakładów Pracy Chronionej i Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny, 16 sierpnia Federacja Spółdzielczych Związków Zawodowych, Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, 18 sierpnia POPON oraz Krajowa Rada Konsultacyjna ds. Osób Niepełnosprawnych, następnego dnia zaś Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych oraz Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych.

Reprezentatywne dla większości opinii

są stwierdzenia wyrażone w uwagach sformułowanych przez Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną. Projekt przewiduje w art. 1 pkt. 9 zawiadamianie przez pracodawcę o zamiarze zwolnienia niepełnosprawnego pracownika... ponadzakładowej organizacji związkowej o zasięgu ogólnopolskim, działającej na rzecz niepełnosprawnych i wskazanej przez tegoż pracownika! KIG-R komentuje, że propozycja ta wkracza w kompetencje Kodeksu pracy, a ponadto rodzi liczne wątpliwości: *Do której organizacji związkowej ma się pracodawca zwrócić, jeśli pracownik żadnej nie wskaże? Co zrobić, gdy pracownik zażąda czasu na wybór organizacji? Ile powinien mieć na to czasu?*

Gorący sprzeciw ze strony pracodawców budzi skreślenie ust. 7 w art. 26 ustawy, co (...) stawia pracodawcę praktycznie przed koniecznością zatrudnienia każdej skierowanej [przez urząd pracy – przyp. red.] osoby, co ogranicza jego prawa do swobodnego wyboru lepszego pracownika (...) problem ograniczenia rotacji skierowanych osób jest istotny, ale nie może być rozwiązany w zaproponowany sposób.

Z kolei postulowane podwyższenie progu zatrudnienia z 20. do 40. osób niepełnosprawnych dla uzyskania statusu ZPCh budzi obawy zarówno pracodawców, jak i pracowników. (...) *z jednej strony jest [to] wskazane w celu zapewnienia większej koncentracji środków na rehabilitację w ZPCh (...) z drugiej jednak strony (...) w małych miejscowościach i wsiach, gdzie obecnie funkcjonują małe ZPCh, zatrudnienie większej liczby pracowników może być nieuzasadnione ekonomicznie – czytamy w uwagach KIG-R.*

Poważne zastrzeżenia budzi określanie w ustawie wymagań technicznych i standardów powierzchniowo-przestrzennych pomieszczeń pracy, higieniczno-sanitarnych, dróg i ciągów komunikacyjnych, które określa ustawa Prawo budowlane i wydane na jej podstawie akty wykonawcze.

Zdecydowany opór, jeśli nie wręcz zdumienie budzą rygorystyczne kryteria odebrania statusu ZPCh: z projektu wynika bowiem, że grozi ono nawet wtedy, gdy np. *pracownik kadr pomyli się o jeden dzień w wymiarze urlopu pracownika,*



Nieustająca

a inspektor pracy orzeknie o wykroczeniu przeciwko prawom pracownika, zwłaszcza jeśli wojewoda musi taką decyzję podjąć z urzędu. Utrata statusu z powodu drobnego wykroczenia będzie zaś skutkować utratą pracy przez wszystkie zatrudnione osoby niepełnosprawne!

Sprzeciw wielu opiniodawców budzi dodanie art. 30b, nakładającego na Państwową Inspekcję Pracy obowiązku corocznej kontroli wszystkich ZPCh, co jest zbędnym obciążeniem nie do spełnienia oraz art. 31a, który wprowadza dodatkowe obowiązki sprawozdawcze, wynikające z systemu dotacji.

Z kolei skreślenie pkt. 3 w art. 32 ustawy spowoduje wprost utratę pracy przez osoby niepełnosprawne, u których stwierdzono chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe lub epilepsję, z powodu likwidacji częściowej refundacji ich wynagrodzenia! Podobnie

niekorzystne dla pracowników

jest poważne ograniczenie listy wydatków z zakładowego funduszu rehabilitacji. m.in. na przygotowanie miejsc pracy, specjalistyczną opiekę medyczną, dodatkowe wynagrodzenia za posługiwanie się językiem migowym lub lektora dla osób niewidomych, również świadczenia indywidualne dla osób niepełnosprawnych, a także uniemożliwienie przesunięcia pozostałych środków funduszu rehabilitacji na rok następny.

Z drugiej strony pracodawcy uważają za nieuzasadnione wprowadzenie odpraw dla zwalnianych osób niepełnosprawnych.

Zasadnicze zastrzeżenia budzi również scedowanie wielu delegacji do aktów wykonawczych, których projektów nie przedstawiono w załączeniu do projektu nowelizacji ustawy.

Są w ministerialnym projekcie enklawy budzące jednak poparcie opiniodawców. Pismo Krajowej Federacji Zakładów Pracy Chronionej – przykładowo – wymienia: *objęcie problematyki ustawy przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, wprowadzenie kolegiatności decyzji PFRON, zatrudnianie decydentów PFRON w drodze konkursu.*

Analizę – centralnej dla projektu – zmiany systemu ulg na system dotacji przeprowadza m.in. Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych. Zaburzenie płynności finansowej, obawa uzależnienia od sytuacji budżetu i czynnika uznaniowości, spodziewane opóźnienia w przepływach finansowych, a w ostateczności zagrożenie likwidacją, to podstawowe obawy spółdzielczego sektora ZPCh. Przeprowadzone symulacje finansowe dowodzą, iż mimo że spółdzielnie inwalidów i spółdzielnie niewidomych korzystają z obecnego systemu ulg w stopniu około trzy razy niższym od zakładów o innych formach własności – to nawet dla nich proponowany system dotacji jest zabójczy. Związek zwraca również uwagę na pominięcie wśród celów zakładowego funduszu rehabilitacji wydatków związanych z rehabilitacją zawodową i tworzeniem stanowisk pracy dla niepełnosprawnych.

Przysłowiowej suchej nitki na projekcie Ministerstwa nie pozostawia również stanowisko POPON, który oblicza, że proponowane dotacje zmniejszą wpływy ZPCh od 3 do 10 razy, a na zakładowy fundusz rehabilitacji – od 2 do 4 razy, przy jednoczesnej redukcji z szesnastu do czterech tytułów wykorzystania środków z tego funduszu. Znaczącym osłabieniem systemowych instrumentów, wspierających ten rynek, jest obniżenie z 6 do 4 proc. wskaźnika obowiązkowego zatrudniania osób

niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Opiniodawcy wypunktowują także brak uzasadnienia dla proponowanych wysokości stawek dotacji, co rodzi podejrzenia o ich uznaniowe ustalenie.

Jednak – jak już sygnalizowaliśmy – intensywna praca środowiskowych organizacji nie ograniczała się do krytyki projektu, lecz ukierunkowana była na stworzenie projektów własnych. **W miarę upływu następnych pracowitych dni stało się jasne, że najlepszym punktem wyjścia do dalszych prac będzie projekt Śląskiego Komitetu Obrony ZPCh.** W wyniku wzajemnych uzgodnień roboczych stał się on podstawą do opracowania kolejnego, już

wspólnego projektu,

firmowanego przez Krajową Radę Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych, zrzeszającą wszystkie znaczące organizacje i stowarzyszenia pracowników i pracodawców. W pełni zasługuje on na miano środowiskowego i dlatego też przedstawiamy obszernie uzasadnienie do niego, zawierające najistotniejsze proponowane zmiany, w bieżącym dodatku „Sedno Spraw”.

Wśród sygnatariuszy tego projektu konstituujących KRaZON nie ma Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, która uznała, iż idzie on zbyt daleko w demontażu dotychczasowego systemu funkcjonowania chronionego rynku pracy i opracowała własny projekt. Podtrzymuje on większość zapisów obowiązującej ustawy, a momentami zbliża się do rozwiązań zawartych w pierwszej ustawie z maja 1991 roku.

I tak: prowadzący ZPCh zatrudnia nie mniej niż 16 osób niepełnosprawnych, ich wskaźnik zatrudnienia wynosi co najmniej 40 proc., w tym dawna I i II grupa 10 proc., albo 30 proc. dawna I i II grupa.

Decyzję o spełnieniu wymogów ZPCh wydaje pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych.

Prowadzący ZPCh jest zwolniony z podatków, a uzyskane z tego tytułu środki przekazuje na PFRON, pomniejszone o:

– w podatku dochodowym – iloczyn 5-krotności najniższego wynagrodzenia i liczby zatrudnionych (w pełnych etatach) osób niepełnosprawnych, co stanowi dochód ZFRON.

– podatku VAT – iloczyn 3-krotności najniższego wynagrodzenia i liczby osób niepełnosprawnych jak wyżej, który pozostaje w ZPCh.

Pracodawca zatrudniający osoby niepełnosprawne może otrzymać ze środków PFRON refundację kosztów poniesionych na utworzenie stanowisk dla nich, do wysokości:

– 40-krotnego przeciętnego wynagrodzenia dla osoby z orzeczoną znacznym stopniem niepełnosprawności,
– 25-krotnego – dla stopnia umiarkowanego,
– 15-krotnego – dla stopnia lekkiego.

Pracodawca korzystający z refundacji ma obowiązek zatrudniania osoby niepełnosprawnej przez co najmniej trzy lata.

Umowa na tę refundację zawierana jest z dyrektorem oddziału wojewódzkiego PFRON, do jego też kompetencji należy udzielanie pożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej przez osoby niepełnosprawne.

Jednak zupełnie

rewolucyjne zmiany

i nowy punkt widzenia na rehabilitację zawodową wniósł trzeci projekt rządowy, do którego udało nam się dotrzeć w końcu sierpnia.

batalia

Wobec braku możliwości jego pełnej prezentacji musimy ograniczyć się do omówienia najważniejszych proponowanych zmian. Całość tekstu – wraz z uzasadnieniem – znajduje się na naszej stronie internetowej.

Projekt – w zasadzie – likwiduje pojęcie zakładów pracy chronionej wprowadzając w zamian kategoryzację pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne. Wprowadza sześć kategorii (od A do F) zróżnicowanych ilością i stopniem niepełnosprawności zatrudnionych inwalidów.

W najwyższej kategorii A pracodawca musi zatrudniać nie mniej niż 20. pracowników, w tym co najmniej 50 proc. niepełnosprawnych, z czego nie mniej niż 50 proc. zaliczonych jest do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności albo 30 proc. osób, u których stwierdzono chorobę psychiczną, epilepsję lub upośledzenie umysłowe.

Kategoria najniższa – F, to zatrudnianie poniżej 20. pracowników, w tym osoby zaliczone do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności.

Pracodawcom zaliczonym do kat. A, B, C przysługuje miesięczna dotacja z tytułu zatrudniania osób niepełnosprawnych w wysokości jednostkowej uzależnionej od stopnia niepełnosprawności: dla kat. A – 600, 400, 200 zł, kat. B – 550, 370, 190 zł, kat. C – 350, 250, 150 zł, miesięczna dotacja na cele rehabilitacji 200 zł (dawna I i II grupa) i 150 zł (dawna III grupa) oraz refundacja kosztów składek na ubezpieczenie społeczne zatrudnionych niepełnosprawnych.

Pracodawcy zaliczeni do kat. D, E, F mają prawo do refundacji kosztów zorganizowania stanowisk pracy dla osób zaliczonych do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, pod warunkiem ich zatrudniania przez okres co najmniej 54 miesięcy oraz miesięcznej refundacji kosztów składek na ubezpieczenie społeczne tych osób.

Pojęcie prowadzącego zakład pracy chronionej pojawia się raz, w art. 30.1; staje się nim pracodawca zaliczony do kat. A lub B, jeśli zapewni poradnictwo, usługi rehabilitacyjne, dołączną opiekę medyczną, zapewni dojazdy do i z pracy, przystosuje stanowiska pracy dla inwalidów, spełni wymogi dostępności. Po co miałby to czynić – nie wiadomo, bo projekt nie daje z tego tytułu żadnych rekompensat czy gratyfikacji.

Nie wdając się w ocenę tego systemu i jego skutków, należy podkreślić, iż generuje on ogromną sprawozdawczość, nie tylko wśród pracodawców osób niepełnosprawnych, również innych podmiotów, organów i instytucji.

5 września min. Joanna Staręga-Piasek uczestniczyła w konferencji „Zabezpieczenie praw osób niepełnosprawnych w świetle wdrażanych reform”, zorganizowanej przez Region Śląski Unii Wolności w Katowicach. Przedstawiła na niej m.in. założenia prezentowanego projektu.

– *Ustawa o rehabilitacji* – powiedziała m.in. – *musi się zmienić w kierunku odpatologizowania tworzenia i wspierania zakładów pracy chronionej. (...) Nowa ustawa o PFRON, której projekt jest już gotowy, przewiduje zdecydowane wzmocnienie oddziałów, centrala zaś w większym stopniu powinna pełnić funkcje kontrolne. Ustawa musi precyzować, na co środki mają być przekazane, ustalić pewne „standardy tytułów”, np. co to znaczy utworzenie miejsca pracy. Fundusz nie powinien prowadzić działalności gospodarczej, będzie mógł tylko nabywać papiery wartościowe skarbu państwa. Jedna trzecia środków w dyspozycji PFRON będzie pochodzić z budżetu państwa. Nie ujmując jego ważności, w znacznie większym stopniu będzie on pełnił funkcję kasy, banku, natomiast jego polityka, zasady,*

programy będą kreowane przez pełnomocnika, jest to bowiem część polityki społecznej państwa. Zwiększa się rola Rady Nadzorczej Funduszu, kolegalność zarządu w podejmowaniu decyzji, bo w tej chwili jest to praktycznie jedynowładztwo prezesa.

Omawiając projekt ustawy o rehabilitacji poinformowała, że tytuły, na które mogą być wypłacane środki PFRON, są zbiorem zamkniętym, likwiduje się sformułowanie „w szczególności”. Najważniejsza zmiana – kategoryzacja pracodawców osób niepełnosprawnych – nie likwiduje ZPCh, znika natomiast moment nadawania statusu ZPCh, zatem swoistej koncesji. Jest to – zdaniem pani minister – próba zrealizowania założenia, że osoby niepełnosprawne powinny być zatrudnione głównie na otwartym rynku pracy.

Na pytanie, jakie oszczędności poczyniłby budżet, gdyby projekt rządowy został wprowadzony w życie, min. Staręga-Piasek przyznała, że będzie trudno odpowiedzieć, ale może to być około 1 mld zł. Proponowane zmiany mają za cel przybliżenie pieniędzy do osób niepełnosprawnych lub poprzez nie stworzenie zachęty dla pracodawców.

Reporter „NS” zapytał, czy to otwarcie rynku pracy dla osób niepełnosprawnych nie jest pozorne, czy maksymalna stawka – 600 zł na osobę z dawną I grupą w zakładzie kategorii A – to wystarczająca zachęta?

– *Jestem otwarta na dyskusję i argumenty, nie upieram się przy tych 600 zł* – zapewniła pani minister. – *Pracodawcy nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, jaka kwota ich satysfakcjonuje. Może decydować o tym powinien profil zakładu? Rozwiązanie tych kwestii leży teraz w rękach sejmowej Komisji Finansów Publicznych i całego Sejmu* – zakończyła pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych.

Omawiany projekt zawiera jeszcze wiele zmian, z których najważniejsze przedstawiamy już w telegraficznym skrócie.

– Osoby niepełnosprawne, z którymi rozwiązano stosunek pracy z przyczyn zakładu pracy, mają otrzymać odprawy.

– Środki zakładowego funduszu rehabilitacji nie wykorzystane w ciągu roku od ich wpłaty podlegają niezwłocznemu przekazaniu do PFRON.

– Przewiduje się surowe restrykcje za wykroczenia przeciwko przepisom ustawy, np. brak zgłoszenia wymaganych danych przez pracodawcę podlega karze grzywny do 50 tys. zł.

– Opcjonalnie niektóre kompetencje starosty – np. pożyczki dla osób niepełnosprawnych, zostały przeniesione do kierownika powiatowego urzędu pracy.

30 sierpnia odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie sejmowej Komisji Finansów Publicznych, zdominowane przez dyskusję na temat systemu podatkowego ZPCh. Postulowana przez wiceministra finansów Jerzego Millera zamiana ulg na dotacje nie przekonała nie tylko posłów opozycji i pomniejszych partii prawicowych, lecz nawet niektórych członków koalicji. Uważali oni, że ulgi dają gwarancję zatrudnienia niepełnosprawnym, nie ma natomiast gwarancji, że w budżecie na kolejne lata znajdą się środki na dotacje dla ZPCh.

Powołano podkomisję, która ma wypracować propozycje systemu podatkowego dla ZPCh, jej najbliższe posiedzenie odbędzie się 8 września.

Godzi się stwierdzić, że wykazana w ostatnich tygodniach i miesiącach aktywność ZPCh w obronie swej egzystencji – jakkolwiek budująca – nie rozstrzyga jednak automatycznie końcowego rezultatu sporów o zmiany systemowe w tym zakresie. Batalia jeszcze się nie zakończyła...

Zespół „NS”

Zamierzenia prezesa Flügl

Z Zespołu Informacji i Kontaktów Zewnętrznych PFRON otrzymaliśmy notatkę z konferencji prasowej, którą przedstawiamy w całości.

1. Rozliczenie

Wszystkie zaległe umowy dotyczące pożyczek zostaną rozliczone, a zaległe wpłaty i rozliczenia dofinansowań będą wyjaśnione do końca roku.

2. Proste procedury i nowy system oceny wniosków

Wśród samorządów, organizacji społecznych i zawodowych zostanie przeprowadzona ankieta w sprawie zmian, jakich oczekują od Funduszu wymienione instytucje. Zasadne propozycje zmian zostaną uwzględnione już w przyszłym roku.

Wnioski o dofinansowanie będą rozpatrywane w oparciu o nowy system oceny oparty na zasadach stosowanych powszechnie przez instytucje Unii Europejskiej przy podziale środków Funduszu PHARE.

Najważniejszym elementem systemu oceny wniosków będzie zestaw kryteriów, którym przypisana zostaje odpowiednia waga punktowa.

Do takich kryteriów należą:

- liczba utworzonych stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych oraz średni koszt utworzenia takiego stanowiska
- branżowe ryzyko inwestycyjne wyrażone wskaźnikiem publikowanym przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
- regionalny wskaźnik zagrożenia bezrobociem z Powiatowych Urzędów Pracy.

3. Terminowość i efektywność

Wnioski będą rozpatrywane terminowo, na zasadach obowiązujących w urzędach administracji państwowej, czego dotychczas nie było.

Rozpatrywanie wniosków o środki finansowe z Funduszu będzie odbywać się cyklicznie, w trybie sesyjnym na zasadzie porównywania złożonych wniosków.

Zarząd Funduszu podjął uchwałę o terminie przyjmowania do 30 września i rozpatrywania do 15 listopada wniosków o udzielenie pożyczek ze środków PFRON w 1999 r.

4. Wykwalifikowane kadry

Wkrótce rozpocznie się cykl szkoleń pracowników Biura i Oddziałów, których celem będzie podniesienie kwalifikacji w zakresie znajomości Kodeksu Postępowania Administracyjnego (tzw. aplikacja urzędnicza), znajomości zagadnień związanych z zajmowanym stanowiskiem pracy i obsługi interesantów. Po przeprowadzonych szkoleniach dokonana zostanie kompleksowa ocena pracowników.

W przypadku negatywnej oceny na stanowiska dyrektorów Oddziałów Funduszu ogłoszone zostaną konkursy.

Zarządzenie Prezesa Zarządu w tej sprawie zostało wydane 26 sierpnia 1999 r.

5. Jawność i kolegialność

Rozszerzona została zasada kolegialności Zarządu i współodpowiedzialność jego członków. Zwiększono wpływ poszczególnych członków Zarządu na jego pracę.

Wprowadzono nowy regulamin organizacyjny Funduszu, który jasno dzieli odpowiedzialność członków Zarządu za pracę poszczególnych Wydziałów.

Zastępca Prezesa Zarządu, pan Jarosław Duda, odpowiada za pracę Wydziału Analiz i Programów Celowych oraz Wydziału Finansowania Zadań Ustawowych. Zastępca Prezesa Zarządu, pan Marian Leszczyński, odpowiada za pracę Wydziału Finansowego oraz Wydziału Poboru Wpłat.

W ramach prowadzonej polityki przejrzystości i jawności od przyszłego wtorku (posiedzenia Zarządu odbywają się we wtorki) dziennikarze będą mogli uczestniczyć w plenarnych posiedzeniach Zarządu PFRON.

Pożyczki ze środków PFRON

Do końca 1999 r. zarząd PFRON rozpatrzy tylko te wnioski ZPCh o pożyczkę, które zostaną złożone – po zaopiniowaniu przez oddziały Funduszu – w biurze centrali PFRON do 30 września br. Taką decyzję podjął zarząd PFRON na posiedzeniu 10 sierpnia br., wobec informacji prezesa zarządu PFRON o wyczerpaniu się środków przewidzianych w planie finansowym na 1999 rok, na realizację zadania ustawowego dotyczącego udzielania pożyczek dla ZPCh.

Sytuacja handlowa na Wschodzie

Zarząd Krajowego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód organizuje seminarium na temat aktualnej sytuacji na rynkach państw byłego ZSRR. Seminarium odbędzie się 30 września br. w Warszawie w „Domu Przyjaźni” przy ul. Marszałkowskiej 115.

Zgłoszenia można wysłać faksem pod nr 022. 826-96-01; 620-21-42. Szczegółowych informacji udzielają organizatorzy pod numerami: 022. 620-21-42; 620-03-01 w. 213 i 219 oraz 0902. 130 23, e-mail: wschod@polbox.com.

Forum kooperacyjne

Pod auspicjami Komisji Europejskiej odbędą się w Poczdamie, w terminie 28-29 października, spotkania kooperacyjne – Europartenariat Brandenburg '99 – największe forum kooperacyjne małych i średnich przedsiębiorstw. W 40. dotychczasowych edycjach wzięło udział ok. 30 tys. firm, z czego z Polski ponad 300. Forum jest efektywnym sposobem na nawiązanie kontaktów między firmami z różnych krajów. Termin przyjmowania zgłoszeń do 27 września. Szczegółowe informacje można uzyskać w Centrum EURO INFO: tel. 022. 625-13-19; 625-14-26; fax 625-12-90; e-mail: justynak@cofund.org.pl.

VII GIEŁDA PRACY

Szansa na zatrudnienie

Kolejna, już VII Giełda Pracy dla Osób Niepełnosprawnych, która odbyła się 12 sierpnia br. w Klubie Stodoła w Warszawie, jak zwykle cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Narcyz Janas – prezes Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, będącej jej organizatorem – szczególnie podkreślał, że szkoły kształcą osoby niepełnosprawne w zawodach nieadekwatnych do aktualnych potrzeb rynku pracy. Poszukiwani są bowiem informatycy, urzędnicy bankowi, handlowcy i księgowi, a tymczasem pracy poszukują przede wszystkim introligatorzy, szczerkarze, dziewiarze itp.

Do wielu stoisk na Giełdzie ustawiały się kolejki, m.in. do producenta napojów HOOP, który oferował pracę dla 15. osób, także do stoiska firmy kosmetycznej proponującej pracę siedmiu osobom. W sumie 17 firm zaproponowało ponad 200 ofert pracy.

W samej Warszawie poszukuje pracy ponad tysiąc osób niepełnosprawnych. Ich liczba systematycznie rośnie.

W bieżącym roku dzięki pośrednictwu Biura Pośrednictwa Pracy dla Osób Niepełnosprawnych POPON pracę znalazło 120 osób.

Blizsze informacje można uzyskać w Warszawie pod adresem: Biuro Pośrednictwa Pracy dla Osób Niepełnosprawnych, ul. Gałczyńskiego 4, tel.: 022. 826-65-90 (działa w poniedziałki i środy w godz. 9.00-17.00), lub Powiatowy Ośrodek Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, ul. Czerniakowska 44, tel. 022. 651-12-10.

IKa

Twoja firma ma status Zakładu Pracy Chronionej?

Z myślą o niepełnosprawnych pracownikach PETRUS S.A. przygotował

Pakiet Ubezpieczeniowo-Emerytalny

PETRUS-VALIDUS

Niepełnosprawni mają często większe potrzeby niż osoby pełnosprawne.

Możliwości zarobkowania niepełnosprawnych są z reguły mniejsze.

Dlatego zaoferuj im **dodatkowe ubezpieczenie emerytalne** (będące jednocześnie dodatkowym zabezpieczeniem rodziny w wypadku śmierci pracownika).

Twoi Pracownicy będą mieli poczucie, że firma dba o ich interesy.

Zapraszamy do naszej Centrali w Warszawie.

Wspólnie wybierzemy wariant, który najlepiej będzie odpowiadał potrzebom i możliwościom Państwa Firmy.

Znajdziemy też najbardziej korzystną formę finansowania ubezpieczenia.

PETRUS S.A.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
ŻYCIOWYCH I EMERYTALNYCH

Grupa



Petrus S.A. Grupa FIAT

Centrala:

00-194 Warszawa, ul. Dzika 2

tel. (0 22) 635 21 11, 635 21 23

tel. (0 22) 635 21 53, 635 21 55

fax (0 22) 635 23 05

Oficjalny Sponsor Organizacji Wizyty Apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski w roku 1999.



W podręcznikach marketingu i ekonomii nieraz zaleca się opieranie działalności gospodarczej na paru odrębnych segmentach rynkowych, co zmniejsza ryzyko uzależnienia od koniunktury w jednej branży. Jednak w praktyce niewiele tylko firm stosuje tę zdroworozsądkową zasadę. Do takich wyjątków należy Przedsiębiorstwo TAPIO z Tych.

Firma powstała w październiku 1993 roku jako spółka cywilna **Tadeusza Lorenza i Piotra Jabłońskiego**, a już w styczniu 1994 uzyskała status ZPCh. Obecnie zatrudnia niemal 200 pracowników, w tym 67 proc. niepełnosprawnych. Przy ul. Bema 2 w Tychach mieści się nowoczesna rozlewnia napojów gazowanych wraz ze stacją uzdatniania i mineralizowania wody, a także szwalnia o powierzchni 800 m kw.

– Jesteśmy na co dzień blisko naszej załogi, nie dystansujemy się od pracowników, a to sprawia, że i oni mają poczucie więzi z macierzystą firmą – wyjaśnia Tadeusz Lorenz. – Staramy się nie tylko



niepełnosprawnym, ale wszystkim naszym pracownikom zapewnić także pozapłacowe środki motywacyjne, takie jak np. darmowe korzystanie z zabiegów rehabilitacyjnych w naszym Centrum.

To poczucie więzi potwierdza Wiesława Lorenz, żona prezesa, kierująca szwalnią: – Nasze pracownice często włączają się w prace projektowe nad modelami konfekcji damskiej. Po rozrysowaniu modelu i wykonaniu próbnego zszycia następuje praktyczna weryfikacja, często wprowadzając wiele ważnych, praktycznych zmian.

Rzeczywiście – kolekcja TAPIO zrobiła furorę podczas pokazu mody na majowych targach OPRECH w Chorzowie, kiedy to jej zwiewne sukienki, bluzki, garsonki, kostiumy, żakiety i inne stroje zwrócili uwagę prostą elegancją kroju, trafnym doбором kolorystyki i wzornictwa tkanin, praktycznym fasonem i jakością tkanin. Ich atutem jest także uniwersalność użytkowa, pozwalająca na wykorzystanie zarówno w domu, na spacerze, podczas dyskotekowego

party, a nawet – po odpowiednim doborze gustownych dodatków – eleganckiej, karnawałowej zabawy. Zapytaliśmy, jak to możliwe, że bez zatrudniania stylisty-projektanta udaje się stworzyć tak interesującą propozycję.

– A jak to się dzieje, że nieraz pani domu, jeśli tylko ma nieco umiejętności i gustu potrafi sama uszyć sobie sukienkę zwracającą uwagę na ulicy? – śmieje się Wiesława Lorenz. – Przysnam się do „winy”: kiedyś sama spróbowałam pobawić się w projektanta, a skoro to się sprawdziło... Nasze modele wytwarzamy w krótkich seriach, z markowych tkanin importowanych, a zaopatrując się w naszym sklepie firmowym panie mogą skorzystać także z darmowego dopasowania, wykonania poprawek i adaptacji. Atutem jest też cena – dość powiedzieć, że także nasze pracownice lubią się zaopatrywać w produkowaną u nas konfekcję!

Jednak dniem codziennym szwalni jest odzież robocza i ochronna, stanowiąca 80 proc. produkcji, a wytwarzana wyłącznie z polskich tkanin i z odpowiednimi atestami laboratoriów producentów. Strategicznymi klientami TAPIO są m.in. spółki węglowe, „Telekomunikacja Polska”, wrocławski „Polar”, przedsiębiorstwa wodociągowe z Katowic i Tychów oraz „Elektrobudowa” z Mikołowa. Ponad 90 proc. tkaniny z przeznaczeniem na ten segment produkcji dostarczają białostockie FASTY, co daje firmie gwarancję wysokiej, sprawdzonej w praktyce jakości.

Dzięki pomocy z PFRON możliwa stała się budowa nowej hali produkcyjnej z pełnym zapleczem na potrzeby szwalni, której uruchomienie wiązać się będzie z jej restrukturyzacją – przeprofilowaniem na tzw. ciężką konfekcję – płaszcze, kurtki i polary.

Ważnym, choć stawiającym wysokie wymagania, sektorem produkcji są napoje gazowane – woda mineralna, oranżada, tonik...

– Pracujemy na nowoczesnej, holenderskiej linii technologicznej



Na pokazach mody kolekcja TAPIO zawsze robi duże wrażenie

tyskim osiedlu „Z”, mieści się Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej TAPIO-FITNESS. Mając szeroką skalę porównawczą nie wahamy się stwierdzić, że jest to jeden z najlepiej wyposażonych i o najwyższym standardzie ośrodków tego typu, jakie mieliśmy dotąd okazję oglądać. Unikalny, wysokiej wartości sprzęt rehabilitacyjny i do kompleksowej odnowy biologicznej, gabinet lekarski i wszystkie pomieszczenia utrzymane we wzorowej czystości, atrakcyjnej kolorystyce i starannym wykończeniu oraz sympatycznie uśmiechający się, gotowy do wszelkiej pomocy personel tworzą obraz placówki autentycznie wzorcowej.

– Nasze Centrum działa od 1997 roku, lecz od czasu uruchomienia stale go rozbudowujemy, adaptujemy kolejne pomieszczenia, wyposażamy w specjalistyczny sprzęt – informuje jego kierownik Renata Lorenz-Świda. – Kierownictwo medyczne placówki sprawuje dr Jacek Bil, który udziela wszelkich konsultacji dla pragnących skorzystać z zabiegów rehabilitacyjnych. Przyjmujemy pacjentów z zewnątrz, mamy podpisaną umowę ze Śląską Kasą Chorych, natomiast z darmowej rehabilitacji mogą u nas korzystać wszyscy pracownicy TAPIO. Korzystanie z kompleksowej odnowy biologicznej skierowań oczywiście nie wymaga, a nasza szeroka oferta sprawia, że – zwłaszcza od jesieni do wiosny – nie możemy narzekać na



STORK, dysponujemy także urządzeniami do bakteriologicznego uzdatniania i mineralizowania wody, które byliśmy w stanie uruchomić dzięki uzyskanej dotacji, ale też nasze napoje spełniają dzięki temu z nawiązką wszelkie normy sanitarne i smakowe – przybliży temat dyrektor naczelny, Piotr Jabłoński. – Umożliwiło to też wzbogacenie produkcji o wodę mineralną z witaminą C. Produkujemy obecnie ok. 80 tys. butelek dziennie, a naszymi odbiorcami są zakłady pracy, właściciele sklepów. Nasi klienci chwalą sobie smak i jakość!

Przy ul. Zgrzebnioka 18, na

frekwencję. Oferujemy atrakcyjny system zniżek, np. przed godziną 15.00 lub dla emerytów i rencistów.

Na powierzchni ponad 400 m kw. usytuowano m.in. salę gimnastyczną do ćwiczeń aerobiku i calanetics ze step-reebokiem, nowoczesne solarium, 8-stanowiskową siłownię, wyposażoną także w stoper, wioślarza i rower, gabinet masażu i saunę z unikalną beczką, by jak najbardziej zbliżyć się do klasycznej, fińskiej formuły. W ramach hydroterapii Centrum oferuje masaż wirowy całego ciała oraz wirówki kończyn górnych i dolnych, kąpiele ozonowe, masaż podwodny i bicz szkockie. Fizykoterapia dysponuje m.in. unikalnym laserem ze skanerem do zabiegów na dużych powierzchniach, aparatem do krioterapii, urządzeniami do ultranowoczesnych zabiegów magnetycznych oraz jonoforezy, diadynamiku, zabiegów prądem Trauberta, a także tradycyjnymi ultradźwiękami, soluksem, żelkami i diatermią, a kinezyterapia – stołem do ćwiczeń oporowych stawu kolanowego i barkowego, tradycyjnym stołem UGUL z osprzętem i możliwością trakcji przerywanej. Unikatowym urządzeniem jest także tzw. materac rezonansowy, czyli specjalne stanowisko do automatycznego masażu z opcjonalnym wykorzystaniem m.in. pola magnetycznego.

Do dyspozycji pracowników pozostają dwa ośrodki wypoczynkowe: pierwszy w Bieszczadach, w Komańczy-Szczawnie, gdzie na obszarze dwóch hektarów ogrodzonego terenu znajduje się – poza



budynkiem ośrodka – także las i rzeka. Drugi ośrodek, zlokalizowany między Łaziskami i Żorami, jest idealny zwłaszcza dla miłośników wędkarstwa i wypoczynku nad wodą: na powierzchni 0,7 ha jest las i zarybiony staw, można także skorzystać z łódek. Jest możliwość wypoczynku zwłaszcza w wolne soboty i niedziele...

Nie sposób w jednej prezentacji przedstawić wszystkich, zróżnicowanych dziedzin działalności TAPIO. Narzuca się jednak wniosek, że obowiązuje w nich jednolity, profesjonalny system działania, zarówno w sferze stricte produkcyjnej, jak i marketingowej. Natomiast wysokie wymagania i dyscyplina pracy nie wykluczają łatwo wyczuwalnej, sympatycznej, rodzinnej atmosfery, która – nie ulega wątpliwości – jest konsekwencją stylu kierowania firmą przez zgrany duet jej właścicieli.

Roman Radoszewski

fot. ina-press

Rozwojowa inwestycja

*– Oto spełniły się nasze marzenia
i oddajemy do użytku budynek,
który poprawia warunki pracy
zatrudnionym tutaj osobom,
daje możliwości dalszego rozwoju Spółdzielni
i szanse istnienia zakładu
po wejściu Polski do Unii Europejskiej.*

Dodatkowo jeszcze dodaje uroku naszemu miastu, co myślę, też jest nie bez znaczenia dla jego mieszkańców – powiedziała **Zofia Żuk** – prezes Zarządu Spółdzielni „Łuksja” im. gen. Kleeberga w Łukowie, 29 lipca, podczas uroczystości oficjalnego otwarcia obiektu.

„Łuksja” to drugi pod względem wielkości pracodawca w tym mieście i jeden z poważniejszych na Lubelszczyźnie – zatrudnia około 700 osób, w tym prawie 400 niepełnosprawnych.

Uroczystość zgromadziła doborowe grono gości, wśród których znaleźli się m.in. wicemarszałkowie Sejmu – Marek Borowski i Franciszek Jerzy Stefaniuk, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych



Prezes Zofia Żuk przecina wstęgę

i wykonawcom oraz pracownikom. Tym ostatnim za ich mądrość, rozagę i wsparcie w podejmowaniu trudnych decyzji o przeznaczaniu przez kilka lat zysków firmy na tę inwestycję oraz poprzedzające ją zakupy inwestycyjne.

– Wszyscy bowiem wierzymy – kontynuowała pani prezes – że trzeba inwestować w przyszłość, w to, aby miejsca pracy były pewne przez kolejne lata, ponieważ praca jest przecież bardzo ważna dla nas wszystkich, a tym bardziej dla osób niepełnosprawnych: jest dla nich wartością, która nie tylko daje utrzymanie ich rodzinom, ale przede wszystkim satysfakcję z przydatności w społeczeństwie.

Oddając do użytku dzisiejszą inwestycję liczę na to, że nam się powiedzie, że będzie ona gwarantem zatrudnienia także dla osób niepełnosprawnych. Chcielibyśmy jako Spółdzielnia nadal funkcjonować i zatrudniać coraz więcej pracowników również niepełnosprawnych, prowadzić pełną rehabilitację zawodową i leczniczą nie tylko obecnie zatrudnionych, ale również emerytów i rencistów naszego zakładu. Mamy nadzieję, że nie zostanie zmarnowany włożony ogromny trud i wysiłek wielu osób, które przyczyniły się do rozbudowy Spółdzielni, a ja ze swej strony na pewno zrobię wszystko, aby po 49. latach



Fragment szwalni



Uroczystość zaszczycili dostojni goście

Joanna Staręga-Piasek, prezes zarządu PFRON Waldemar Flügel, posłowie i senatorowie różnych ugrupowań politycznych, przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych oraz duchowieństwa, reprezentanci KZRSiSN, FOZI, BCC, Regionalnego Forum Dialogu, PUP, ZOZ, również innych współpracujących organizacji, instytucji, banków i przedsiębiorstw.

Oddany do użytku budynek posiada powierzchnię prawie 1300 m kw., co o 50 proc. zwiększa dotychczasową powierzchnię użytkową Spółdzielni.

Inwestycja ta zamknęła się kwotą 6 mln zł, z których 3,6 mln pochodziło z własnych środków „Łuksji”, dwa mln to pożyczka uzyskana z PFRON, a 400 tys. to dotacja również z Funduszu, na część budowlaną przychodni rehabilitacyjnej.

Prezes Zofia Żuk podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do szybkiej realizacji tej inwestycji – PFRON, projektantom

jej istnienia osoby niepełnosprawne z naszego regionu nadal miały pewność pracy, dającą poczucie bezpieczeństwa szczególnie tym osobom, których trudny los dotychczas nie omijał, które wycierpiały już wiele ze względu na przebyte choroby, doświadczenia i z tym związane kłopoty dnia codziennego.

Uważam, że naszym obowiązkiem jest pomagać tym ludziom i wierzę, że planowane nowe rozwiązania na rzecz zatrudniania osób niepełnosprawnych temu będą służyły. A widząc dzisiejsze zainteresowanie i obecność tak dużego grona zacnych gości w naszej Spółdzielni jestem wręcz o tym przekonana, że tak będzie. Naszym dostojnym gościom życzę dużo, dużo zdrowia, zrozumienia, wytrwałości w pracy dla innych mając na uwadze ich dobro, kierując się tym i podporządkowując swoje działania stwierdzeniu: „Człowiek jest tyle wart, ile może pomóc drugiemu” – zakończyła prezes Żuk.

Oprac. G.S.

Narcyz Janas o lobbingu

26 kwietnia POPON wystąpiła do swoich członków pismo z prośbą o dobrowolną darowiznę w wysokości 300 zł od każdej zatrudnionej osoby niepełnosprawnej, na fundusz lobbujący, który ma zostać spożytkowany na – jak to określiła „Gazeta Wyborcza” – „obronę obecnego systemu finansowania miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych”.

Ta tzw. „Akcja 300” stała się faktem szeroko nagłośnionym przez media w lipcu i sierpniu.

„NS” postanowiły zaczerpnąć informacji u źródła, pytając przewodniczącego Zarządu Krajowego POPON Narcyza Janasa o jej założenia, przebieg i skutki.



„Akcja 300” została przyjęta z tzw. mieszanymi uczuciami nie tylko przez media, lecz również inne organizacje działające w środowisku osób niepełnosprawnych. Co legło u podstaw pomysłu tej zbiórki?

Jeśli rząd w kreowaniu wizerunku ZPCh ma do dyspozycji opracowania NIK, urzędów skarbowych, często prasa na podstawie tych informacji kreuje negatywny obraz naszego środowiska, musimy – również w sposób profesjonalny – się bronić, a to kosztuje. Przedstawiciele środowiska zbyt często uważają jeszcze, że wystarczający jest fakt, że mamy rację, a zatem, że duch jest ważniejszy niż materia. Jednak „goła” racja nie poparta profesjonalnymi opracowaniami, akcją medialną, ma wartość znikomą.

Media podały, iż ta „składka” odbywa się za pieniądze niepełnosprawnych, a „GW” sugerowała nawet, by – jeśli ZPCh mają za dużo pieniędzy – wydały je z większym pożytkiem na swoich pracowników.

To kolejne nieporozumienie, bo lobbying nie odbywa się za pieniądze niepełnosprawnych, lecz ich pracodawców, którzy – jak każdy prowadzący działalność gospodarczą – mogą wydatkować swój zysk, na co chcą. Zaprzeczam też ewentualnym pomówieniom, jakoby te środki pochodziły z zakładowego funduszu rehabilitacji, bo tego nie będziemy akceptować.

Według posiadanych informacji w połowie sierpnia na funduszu „Akcji 300” zebrano 800 tys. zł. Jaka część tych środków została wydatkowana i na co?

To się zgadza. Wydatkowano zdecydowaną większość, bo około 80 proc. tych środków. Znaczną ich część pochłonęło przygotowanie ekspertyz wskazujących na konsekwencje finansowe proponowanych przez rząd zmian ustawowych, sporządzenie symulacji ekonomicznych i przygotowanie projektu nowej ustawy. Ponadto wydano i nadal wydaje się je na szeroko rozumianą promocję, wydawnictwa, artykuły prasowe i akcje medialne przygotowywane przez agencje PR, imprezy „ZPCh przyjaciele dziecka niepełnosprawnego”, w tym stypendia dla utalentowanych uczniów, także finansowanie giełd pracy dla osób niepełnosprawnych. Ponadto zorganizowaliśmy w centrum Warszawy lokal, który będzie funkcjonował jako klub pracodawcy osób niepełnosprawnych, będziemy się w nim spotykać z parlamentarzystami, politykami i dziennikarzami.

Czy te środki są w jakikolwiek sposób ewidencjonowane?

Z każdej złotówki możemy się rozliczyć. Są one gromadzone na wydzielonym koncie, ewidencjonowane jako przychód. Nie jest to żadna „lewa kasa”, jak się sugeruje, każda instytucja upoważniona do kontroli może

skontrolować ich wydatkowanie. Na swój sposób cieszymy się z wywołania tego tematu, bo dotyczy on lobbingu. Nasi koledzy z KIG-R zaatakowali nas za – jak to określili – lobbowanie parlamentarzystów, z czego wynika, że nie rozumieją oni istoty lobbingu, zwłaszcza oficjalnego i legalnego. To normalna forma reprezentowania interesów określonych grup społecznych czy branżowych, powszechna na Zachodzie. W Polsce lobbying utożsamia się z działalnością podejrzaną, wręcz nielegalną. Prędzej czy później tę formę będziemy musieli zaakceptować, jakby zalegalizować, „unormalnić”. Jest to normalna działalność do momentu, w którym nie wchodzi się w konflikt z prawem. Wrzawa wywołana wokół tego tematu miała na celu nie tyle naganę tego, co robimy, chodziło raczej o wywołanie szumu wokół POPON, który próbuje skutecznie bronić interesów swoich członków i nie tylko.

Kiedy nastąpi rozliczenie tych środków?

Ta akcja nie ma charakteru jednorazowego, tylko trwałego. Jako POPON chcemy założyć fundację pod nazwą „Praca – Zdrowie – Edukacja”, która szerzej będzie realizowała już wymienione zakresy działalności, jej funkcjonowanie będzie się opierać na dobrowolnych wpłatach pracodawców osób

...o lobbingu

niepełnosprawnych. Podkreślam: dobro- wolnych. Ilekroć trzeba będzie organi- zować kampanię pozytywną i kreować takiż wizerunek ZPCh, dostarczać rzą- dowi argumentów w określonej sprawie, tylekroć będziemy się odwoływać do – że tak powiem – hojności naszych człon- ków i innych ZPCh, i nie widzimy w tym nic zdrożnego. Nad wydatkowaniem zgromadzonych środków jest także kon- trola spoza naszej organizacji – powoła- liśmy specjalny zespół złożony z przed- stawicieli darczyńców, który monitoruje te wydatki. Przewiduję, że w październi- ku nastąpi oficjalne rozliczenie POPON z pierwszej transzy środków zebranych w ramach „Akcji 300”, nie wykluczam, iż zwrócimy się o następne środki do śro- dowiska, bo – jak mi się wydaje – sytua- cja zmierza w tym kierunku, że trzeba będzie przeprowadzić kolejną kampanię promocyjną funkcjonowania ZPCh. Każ- da forma legalnej i skutecznej walki w obronie interesów naszego środowi- ska jest dopuszczalna i będziemy ją sto- sować. Będziemy też starali się „zalega- lizować”, tzn. zdjąć odium pewnych nie- domówień z lobbingu jako formy dzia- łalności tego typu organizacji jak nasza.

Jak Pan ocenia dotychczasowe skutki tej właśnie akcji medialnej?

Liczba publikacji na temat ZPCh, jakie ukazały się w ostatnim okresie, znacząco wzrosła. Nie zawsze są one pozytywne, co wynika prawdopodobnie z usiłowania zachowania przez dziennikarzy obiektywizmu, chcą oni wskazać plusy i minusy systemu. Myślę, że znakomitym efektem jest nato- miast znaczne podniesienie poziomu wiedzy dziennikarzy i społeczeństwa na temat systemu rehabilitacji zawodo- wej. Trzeba też mieć świadomość, iż proces kształtowania opinii publicznej jest długotrwały, tego nie załatwi się kilkoma publikacjami. Na pełny efekt trzeba będzie czekać dłużej.

Dziękujemy za rozmowę.

GS, (rhr)

Potrzebne porozumienie

W Zakładzie Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych w Katowicach 3 września odbyło się spotkanie z zastępcą prezesa zarządu PFRON, Jarosławem Dudą, który przybył na zaproszenie Spółdzielczego Związku Rewizyjnego i oddziału KIG-R w Katowicach. Była to okazja do wymiany uwag zarówno na temat pozycji PFRON w strukturze władzy i wobec środowiska, jak i o perspektywach i zasadach współpracy między Funduszem i ZPCh w kraju.

Gość, któremu jako wiceprezesowi, w ramach podziału kompetencji w trzy- osobowym zarządzie, podlegają Wydział Finansowania Zadań Ustawowych oraz Wydział Analiz i Programów Celowych, stwierdził, że PFRON stanowi swego ro- dzaju narzędzie do realizacji określonych zadań i nie powinien sam być kreatorem tych zadań. Tym niemniej w czasie in- tensywnych prac nad zmianami, zarów- no ustaw podatkowych, jak i ustawy o rehabilitacji, Fundusz może być – dzie- ki swojej bazie danych o ZPCh – aktyw- nym informatorem, prezentującym zarówno rządowi, jak i środowisku kon- sekwencje finansowe proponowanych przez obie strony rozwiązań. W nie- których wariantach trzeba by bowiem – w proporcji do przewidywanego spływu środków do PFRON – część jego zadań zredukować lub wyeliminować, w innych – rozszerzyć ich paletę.

Zdaniem Jarosława Dudy możliwości Funduszu są ograniczone w stosunku do potrzeb. Według stanu na początek wrze- śnia niemal wyczerpane są środki na pożyczki, podobnie jak na dofinansowa- nie kredytów, niewiele środków pozosta- ło na restrukturyzację. A zatem jedynie metodą analiz i eliminacji można wybrać te wnioski, w przypadku których nie tyl- ko pomoc Funduszu jest uzasadniona, ale

i będzie skuteczna w przyzmacie zamie- rzzonego zadania.

Jarosław Duda odpowiadał także na pytania uczestników spotkania. Koncen- rowały się one na konkretnych zagadnie- niach, takich jak losy tzw. programu węglowego, który – zdaniem wicepreze- sa – powinien być przedmiotem dalszych prac. Stoi on także na stanowisku, że PFRON nie powinien być jedynie auto- matycznym dystrybutorem środków, zwłaszcza przy decentralizacji decyzji.

Uczestnicy dopytywali się także o możliwości uruchomienia wspomagania regionalnego, tzn. wydzielenie okre- ślonej puli środków na konkretny region – w zależności od liczby zamieszkujących go osób niepełnosprawnych i rynku pra- cy dla nich – a organizacje środowisko- we same określiłyby, na jaki cel te środki spożytkują. Gwarantuje to lepsze ich wykorzystanie i koordynację poczynają w terenie niż umowy zawierane z jedno- stkowymi podmiotami czy instytucjami. Reprezentant zarządu PFRON miał w tym zakresie jedynie wątpliwości, czy jest możliwe oparcie tego typu działań o nie- kwestionowaną podstawę prawną.

Dodatkowe kłopoty sprawia reforma administracyjna, wymagająca m.in. zatrudnienia w danym zakładzie tylko w ramach macierzystego starostwa. Ucze- stnicy skarżyli się bardzo nie tylko na przewlekłość procedury, ale także na wie- lomiesięczny brak odpowiedzi na kiero- wane do PFRON wnioski, co konserwu- je sytuację niepewności u podmiotów kierujących je do Funduszu, a czasem prowadzi wręcz do ich likwidacji.

Podsumowując, wypada stwierdzić, że było to spotkanie wielowątkowe i potrzebn- e obu stronom dla wyjaśnienia wielu nieporozumień i przedstawienia argumen- tów opartych o konkretne przykłady. A że odbyło się w gorącym czasie „bojów o usta- wę”, można przypuszczać, że i jego pokło- sie stanowić będzie cegielkę we wznoszo- nej przez środowisko konstrukcji obronnej przeciwko nadal obowiązującej po stronie rządowej filozofii proponowanych zmian.

RR

O przyjaciół się nie martwię...

Osobą, której nie trzeba przedstawiać środowisku osób niepełnosprawnych i ich pracodawców, a tym bardziej Czytelnikom „NS”, jest dr Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska. Pełniąc przez ponad dwa lata funkcję pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych była pierwszym tej rangi urzędnikiem państwowym, który utożsamił się ze środowiskiem, był jego opiekunem, rzecznikiem i orędownikiem. Nic więc dziwnego, że przez wielu jego przedstawicieli do dziś nazywana jest „naszą” Panią Minister. Spotkanie z nią na sierpniowym posiedzeniu KRaZON stworzyło okazję do zadania jej kilku pytań.

Co działo się z Panią po odejściu ze stanowiska pełnomocnika?

Myszę, że na szczęście nie muszę aż tak bardzo odkrywać kart, bo nie zniknęłam z tego środowiska. Trudno jest z niego uciec każdemu, kto zacznie w nim funkcjonować, rozumieć i kochać te sprawy. Mnie udaje się pracować w tym środowisku nadal – od marca 1995 roku jestem prezesem Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów (FOZI) w Warszawie, której siedziba mieści się pod znanym nam wszystkim adresem Gałczyńskiego 4. Fundacja jest członkiem Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych i obraca się wśród sedna spraw, które dotyczą naszego środowiska. Szczególnie jest to istotne teraz, gdy wspólnie z kolegami z innych organizacji wypracowujemy projekty rozwiązań prawnych najkorzystniejszych dla osób niepełnosprawnych.

Na czym zasadza się podstawowa działalność FOZI?

Jest ona z pewnością znana wielu czytelnikom „NS”. Fundacja powstała po likwidacji Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów i zajmuje się głównie rehabilitacją i edukacją osób niepełnosprawnych. Jest właścicielem kilku sanatoriów, pięknie położonych, w najbardziej atrakcyjnych zakątkach Polski: w Świnoujściu, Busku, Krynicy, Ciechocinku, Iwonicy, Wiśle i Bukowinie. Jest to rozległa baza, obliczona na dużą liczbę korzystających z niej osób, zbudowana jednak w dość odległych czasach, co skutkuje poważnymi trudnościami. Jest ona nie dofinansowywana przez szereg lat, częściowo zdekapitalizowana i bardzo droga w utrzymaniu. Konieczność utrzymania przez te obiekty statusu sanatoryjnego nakłada na nas szereg dodatkowych obowiązków – zatrudnienie wielu osób o wysokich, specjalistycznych kwalifikacjach, utrzymanie bazy leczniczo-rehabilitacyjnej, co wszystko sporo kosztuje.

Ta baza jest jednak modernizowana. W ostatnim numerze „NS” informowaliśmy o otwarciu całkowicie „odmłodzonego” Sanatorium „Jubilat” w Wiśle...

„Jubilat” jest – niestety – jedynym obiektem w całości zmodernizowanym. Pozostałe mozolnie odnawiamy własnym sumptem, a nie dysponujemy na to wystarczającą ilością środków.

Czy PFRON nie wspomaga Fundacji w tych przedsięwzięciach?

Owszem, wspomaga, ale w niedostatecznym zakresie, zbyt małym w stosunku do tego, na jaki moglibyśmy liczyć i – w moim przekonaniu – powinniśmy liczyć, ponieważ jest to baza, która od lat służy ludziom niepełnosprawnym. Wyjątkiem jest tu właśnie „Jubilat” w Wiśle, w którego modernizacji PFRON miał 50-procentowy udział w kosztach. Pozostała połowa to udział własny

Fundacji, co stanowiło dla niej ogromny wysiłek, za który „płacą” w tej chwili wszystkie nasze ośrodki i my również.

Jaka liczba kuracjuszy rehabilituje się i leczy w obiektach FOZI w skali roku?

W okresie najwyższej prosperity – prosperity dotyczącej głównie ludzi niepełnosprawnych, a przez to również goszczących ich ośrodków – tj. w okresie funkcjonowania poprzedniego systemu dofinansowywania turnusów rehabilitacyjnych, było to 16 tys. kuracjuszy. Jak wszystkie ośrodki, tak i nasze dotknęła zmiana systemu redystrybucji środków PFRON na turnusy. Szacujemy, że będzie to zaledwie 50 proc. liczby uczestników turnusów z roku ubiegłego. Kontynuujemy natomiast działalność sanatoryjną, ale już na bazie umów podpisanych bezpośrednio z kasami chorych.

Drugi zasadniczy człon działalności Fundacji stanowi edukacja.

Myszę, że jest ona również dość dobrze znana w kraju, ponieważ naszą sztandarową placówką jest Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie-Jeziornie. Jest to jedna z nielicznych już placówek, które kształcą młodzież niepełnosprawną, w znacznym stopniu z najcięższymi dysfunkcjami. Aktualnie jest to Liceum Ekonomiczne, gdzie kształcą się 60. uczniów oraz Policealne Studium Ekonomiczne i Policealne Studium Informatyki. Naszym marzeniem jest utworzenie samodzielnej szkoły wyższej, co jest niestychanie trudne. Aktualnie podjęliśmy współpracę z Wyższą Szkołą Humanistyczną w Pułtusku, która uruchamia w Konstancinie specjalizację rehabilitacja zawodowa i społeczna. Będzie ona dostępna również dla niepełnosprawnych.

Jak wygląda sprawa zatrudniania absolwentów CKiRI, bo – jak wiemy – teraz nie wystarczy posiadanie kwalifikacji...

To jest nasz niewątpliwý sukces i powód do dumy, bowiem zatrudnienie znajduje około 90 proc. absolwentów. Skuteczność Konstancina w tym zakresie jest bardzo wysoka.

Z czego szefowa FOZI jest najbardziej dumna?

Z samego faktu naszego przetrwania, mocnego zaistnienia Fundacji w środowisku, przez które jest postrzegana jako jego integralna część. Tę współpracę cały czas poszerzamy i integrujemy środowisko. Nasze podwoje są otwarte dla wszystkich. Nadto dumna jestem z faktu, iż w czasie swego istnienia FOZI nie tylko nie traciła swego majątku, ale cały czas go pomnażała.

Czego należałoby życzyć Fundacji na przyszłość?

Przyjaciół, przyjaciół, przyjaciół oraz pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. O przyjaciół się nie martwię, bo wiem, że ich nam nie brakuje. Chciałabym, byśmy w pełni mogli wypełniać nasze statutowe działania na rzecz rehabilitacji i byśmy mogli stawiać sobie poprzeczkę coraz wyżej – poprzez podwyższanie standardów obiektów sanatoryjnych i stwarzanie ludziom niepełnosprawnym większych możliwości edukacyjnych. Moim największym marzeniem jest stworzenie Wyższej Szkoły Rehabilitacji, która byłaby związana z Konstancinem, jako tym miejscem w Polsce, które nieodłącznie kojarzy się z osobami niepełnosprawnymi.

– Dziękując za rozmowę życzę tego Pani w imieniu naszej redakcji i Czytelników.

Rozmawiał Ryszard Rzebko



Wszechstronna Joni

W sierpniu już po raz trzeci gościła w Polsce **Joni Eareckson-Tada**, założycielka fundacji „Joni and Friends”, od czterech lat zbierająca w USA używane wózki dla niepełnosprawnych, które, czasami po niewielkich naprawach trafiają m.in. do Polski. Sama Joni jest iście renesansową osobowością. Od 30. lat porusza się na wózku inwalidzkim, jest doradcą Kongresu USA ds. osób niepełnosprawnych, prowadzi dla nich szkolenia, napisała 20 książek. Podczas wizyty w ratuszu na warszawskim Targówku przekazała 15 wózków inwalidzkich, a ogółem przywiozła ich aż 300. W Poznaniu Joni otrzymała słynny dziecięcy Order Uśmiechu, który stanowi symboliczny wyraz uznania i wdzięczności za dotychczasową pomoc, dzięki której nie tylko 700. niepełnosprawnych w naszym kraju jeździ na dobrej klasy wózkach, ale bardzo wielu odzyskało wiarę w sens życia i nadzieję na odnalezienie swego miejsca w społeczeństwie.

FESTIWAL

Fajerwerki i gwiazdy

Festiwal Dzieci Niepełnosprawnych w Ciechocinku w sierpniu br. dzięki obecności premiera Jerzego Buzka, jego żony Ludgardy i córki Agaty stał się niespodziewanie dla władz miasta imprezą o prestiżowym znaczeniu. Na wieczorny koncert stawili się cały Ciechocinek i rzesze kuracjuszy.

Główną organizatorką festiwalu była Grażyna Światała, nagrodzona przez dzieci Orderem Uśmiechu. Dzięki niej nie zabrakło prawdziwych gwiazd estrady. Wystąpili m.in. Alicja Majewska, Ryszard Rynkowski, Justyna Steczkowska, Zbigniew Wodecki. Byli także Beata Rybotycka, Czesław Majewski, Jacek Wójcicki. Między dziećmi krążyła Agata Młynarska w postaci wróżki i Agata Buzek jako królowa.

Niezwykle wzruszającą i radosną atmosferę festiwalu ubarwiły kolorowe fajerwerki strzelające na jego zakończenie. Bankiet zaś w hotelu „Amazonka” z udziałem dostojnych gości, gwiazd, organizatorów i władz miasta zakończył imprezę, która dowodnie zaświadczyła o zwycięstwie ducha nad materią.

IKa

SPORT

Aktywna rehabilitacja

Ponad 130 osób na wózkach wzięło udział w II Igrzyskach Aktywnej Rehabilitacji, w Warszawie na torze łyżwiarskim Stegny. Zawodnicy rywalizowali od 5-8 sierpnia w wielu dyscyplinach: w łucznictwie, rugby, minimaratonie, koszykówce, tenisie ziemnym i stołowym, pływaniu, strzelaniu z łuku. Zawody nie są przeznaczone dla wyczynowców – startują w nich sami amatorzy, stanowią podsumowanie działalności w usprawnianiu osób z najcięższymi urazami narządu ruchu.

Pierwszym, który wprowadził sport do programu rehabilitacji, był angielski lekarz sir Ludwig Guttman, fundator Centrum Urazów Rdzenia Kręgowego. W 1948 r. wprowadził on do autorskiego programu rehabilitacji kilka dyscyplin sportowych. Potrzeba sprawdzenia swoich umiejętności zrodziła potrzebę wszelkich zawodów sportowych osób niepełnosprawnych.

Sport jest metodą uzyskania samodzielności, środkiem w przywracaniu sprawności ludziom na wózkach, a systematyczny trening sportowy jest podstawowym elementem programu Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, która była organizatorem Igrzysk.

IKa

„Bądźmy wszyscy dobrej myśli...”

*Nie czas na pisanie panegiryków,
ale w jakimże innym tonie
można pisać o tym,
co się dzieje w Grudziądzu?*

W dniach 25-27 czerwca br. odbył się tutaj Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych, zrealizowany dzięki wsparciu przede wszystkim Ministerstwa Kultury i Sztuki, PFRON i NBP. To byli jego główni sponsorzy, ale nie odbyłby się, gdyby nie olbrzymia praca i zaangażowanie wielu ludzi, wśród których na czoło wysuwa się niestrudzona **Krystyna Grabowska** – prezes START-u. Pozyskała do jury i Rady Artystycznej Przeglądu znanych, cenionych i lubianych



Stoją od lewej: Marek Alaszewski, Tadeusz Woźniak, Krystyna Grabowska, Krzysztof Daukszewicz (występujący gościnnie), Andrzej Jaroszyński i Ernest Bryll

twórców, ludzi pióra i estrady, m.in. Ernesta Brylla, Andrzeja Jaroszyńskiego, Marka Alaszewskiego, Jacka Frankowskiego i Tadeusza Woźniaka. I właśnie ten ostatni – niezwykle wrażliwy i ciepły – przyczynił się w dużej mierze do stworzenia niezwykłego ducha Przeglądu. I to on zaraził swoich kolegów ideą tej imprezy. „Bądźmy wszyscy dobrej myśli... niech nam będzie jak najlepiej... bądźmy weseli, jak przy niedzieli” – śpiewał T. Woźniak na swoim recitalu. Bez playbacku, bez orkiestry, jedynie ze swoją gitarą zyskał ogromny aplauz i uznanie widowni. Uczestniczył już po raz drugi w Przeglądzie. Mógł więc już pokusić się o podsumowanie i oceny.

Zapytany o potrzebę, cel i skutek uprawiania przez osoby niepełnosprawne twórczości artystycznej stwierdził, że odpowiedzi jest wiele, a każda z nich znaczy zgoda coś innego i jest równie ważna.

– Po pierwsze daje motywację do aktywności – powiedział. – Być może nawet nieudany występ czy jego próba powodują aktywność i emocjonalną, i fizyczną, i intelektualną. A wszyscy wiemy, że aktywność daje człowiekowi nadzieję. Próba przedarcia się przez swoją niepełnosprawność – tak mi się przynajmniej wydaje – daje tę nadzieję. Po drugie – jest to element pewnej gry cywilizacyjnej, którą musi podjąć jak najszerza grupa społeczeństwa. Stosunek ludzi do tzw. innego – niepełnosprawnego jest mieszaniną współczucia, ambiwalencji i rezerwy.

dokończenie na str. 30

Meandry reformy

W stronę starości...

W latach 90. nasz kraj przeżywa – jak twierdzą naukowcy – prawdziwy szok demograficzny. Spadek liczby urodzeń oraz wydłużanie się przeciętnego czasu życia sprawia, że stajemy się społeczeństwem coraz szybciej się starzejącym. Kulminacja tej fali ma przypaść za ok. 20 lat, gdy granicę 60. lat przekroczy kolejne roczniki wyżu demograficznego. Zwiększać to będzie znacząco koszty społeczne, zwłaszcza, gdy próg świadczeń emerytalnych osiągnie ponad 22 proc. Polaków. Potrzebne są wyprzedzające zmiany systemu ochrony zdrowia, uwzględnienie tych wyliczeń w reformie emerytalnej. Starości często towarzyszy rosnąca niepełnosprawność – stąd konieczność dostosowania oferty służb socjalnych do coraz większych zadań w tym zakresie. Problemem jest także słabnące poczucie bezpieczeństwa ludzi starszych. Czy starczy nam wyobraźni, by na czas przygotować społeczeństwo na te zjawiska, a zwłaszcza, by im skutecznie zapobiegać?

Niepełnosprawni kierowcy w luce

Od początku roku nie ma kto wydawać niepełnosprawnym kierowcom legitymacji, pozwalających na korzystanie z ulg komunikacyjnych. W samej Warszawie budynek, w którym dokumenty te mają być wydawane, jest pełen... architektonicznych barier. Po wejściu w życie reformy administracyjnej legitymacje powinien wydawać wojewoda, lecz nie ma u niego odpowiedniej komórki, a nowe przepisy nie pozwalają mu na przekazanie uprawnień innej jednostce organizacyjnej. Pat? W stolicy – po pięciu miesiącach! – wyjaśniło się, że legitymacje może wydawać Mazowieckie Centrum Zdrowia Publicznego. Lecz podobne problemy występują w całym kraju. Poszkodowani nazywają to skandalem, a odpowiedzialni za ten stan – „niedowładem organizacyjnym”.

Skargi zamiast reformy

Od stycznia do Urzędu Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych wpłynęło ponad 500 skarg, ich liczba rośnie z miesiąca na miesiąc. Najczęściej interweniują instytucje świadczące usługi medyczne – kasy chorych, szpitale, organizacje społeczne. Skargi pacjentów indywidualnych dotyczą najczęściej odmowy refundacji kosztów leczenia na terenie innej kasy, pobierania – wbrew przepisom – dodatkowej opłaty medycznej od pacjentów z terenu innej kasy, ograniczania skierowań na badania diagnostyczne i konsultacje specjalistyczne, kompetencji lekarzy pierwszego kontaktu, nieprecyzyjnej terminologii w przepisach (np. zabiegi wysokospecjalistyczne), różnic w wycenie usług medycznych, a w konsekwencji – udziału pacjenta w kosztach leczenia. Urząd nie ma jednak wpływu na niezgodność przepisów z ustawą.

„To jego sprawa...”

Kolejnym przykładem znieczulicy i niedostosowania przepisów do rzeczywistości jest sytuacja przychodni lekarsko-rehabilitacyjnej przy Podgórskiej Spółdzielni Inwalidów „Ochrona Mienia” w Krakowie. Placówka ma odpowiedni sprzęt i specjalistów, opiekowała się dotąd 500. niepełnosprawnymi pracownikami Spółdzielni, a także świadczyła usługi medyczne pacjentom z zewnątrz. Cóż z tego jednak, jeśli Małopolska Kasa Chorych nie zamierza – z zasady – podpisać umowy z żadnym zakładem pracy chronionej. Dlaczego? – *Ci ludzie mają prawo*

korzystać z opieki lekarskiej w innych przychodniach, a jeśli zakład dodatkowo chce świadczyć usługi swoim pracownikom, to jego sprawa – kwituje sytuację szef Kasy, **Jacek Kukurba**.

„Ci ludzie”, czyli inwalidzi, za łaskawą zgodą dyrektora Kasy wystają więc w kolejkach, ponoszą dodatkowe koszty – i finansowe, i psychiczne – ale cóż to może obchodzić urzędników? Gorzej, że od miesięcy nie sposób przekonać do zmiany w ustawie, która by ten absurd likwidowała **bez żadnych dodatkowych środków budżetowych!** Nie pomogły rozmowy członków sejmowej Komisji Zdrowia z **Anną Knysok**, pełnomocnikiem rządu ds. reformy ochrony zdrowia, jej przewodniczący dotąd nie zainteresował się złożonym, kompletnym projektem nowelizacji. A inwalidzi? Cóż – po prostu nadal się męczą!

Przez Polskę na wózku

W ciągu 25 dni prawie dwa i pół tysiąca kilometrów pokonał na wózku 25-letni **Artur Kicak** spod Rzeszowa. Mieszkaniec Łukawca już po raz czwarty pokonał tę morderczą trasę. Dziennie przejeżdżał po sto kilometrów, wieczorem rozkładał przy trasie mały namiot i nazajutrz ruszał dalej. Wózek z pasażerem i niezbędnym sprzętem ważył prawie 150 kg, ale sam „rajdowiec” schudł w tym czasie o 10 kg.

Najwierniejszym kibicem Artura jest jego mama, ale wyprawa mogła dość do skutku także dzięki sponsorowi – rzeszowskiemu supermarketowi „Jedynka”, który jako ZPCh zatrudnia 130 niepełnosprawnych. Bohater tego wyczynu, wraz z kilkoma kolegami-wózkowiczami, jest w „Jedynce” zatrudniony jako... ochroniarz.

W surowych warunkach

W II Ogólnopolskim Rajdzie Integracyjnym „U Modrych Wód” w Tomaszowie Mazowieckim uczestniczyło 66 osób niepełnosprawnych. Przez trzy dni żyli w surowych, harcerskich warunkach, choć wcześniej nigdy nie mieli do czynienia z harcerstwem. Patronat nad imprezą sprawowała **Jolanta Kwaśniewska**, a wszyscy uczestnicy powrócili do domów ze specjalnymi plecakami do wózków i tzw. chwytačkami, dzięki którym można z ziemi podnieść nawet igłę, a przede wszystkim pełni wrażeń i przekonania, że sami też potrafią wiele osiągnąć.

Pomysłodawcą imprezy jest 21. Drużyna Integracyjna „Activ” z Tomaszowa, koszt zakwaterowania sfinansował tutejszy Urząd Miasta oraz PFRON, a gotowe posiłki przywozili żołnierze z tomaszowskiego kasyna.

Bez podręczników

Największe opóźnienia reformy oświaty związane są z programami i podręcznikami dla dzieci upośledzonych w stopniu głębokim, uczących się w szkołach specjalnych. Powstało dla nich 600 gimnazjów, lecz MEN nie zdążył jeszcze nawet zatwierdzić dla nich programów nauczania, co oznacza, że dopiero na początku września do pracy będą mogli przystąpić autorzy podręczników dla tego typu szkół! Najciekawsze, że nikt z tego powodu nie poczuwa się do winy ani do odpowiedzialności – zdaniem **Anny Radziwiłł**, doradcy ministra edukacji, dyrektorzy szkół specjalnych i integracyjnych wiedzą, co mają robić.

Po prostu nie ma sprawy, jest tylko improwizacja...



Dolecieć

*Było to w apogeum karek na wołowinę z kością,
wyrobów czekoladopodobnych
i komitetów kolejkowych.*

*Później się okazało, że był to ich okres schyłkowy.
Wszystkim żyło się ciężko,
niepełnosprawnym jeszcze gorzej – kolejki dla tych
„co to bez kolejki” osiągnęły tę samą długość,
co pozostałe.*

Coś jednak wisiąło w powietrzu.

Był koniec 1988 roku. Telefon.

*Dzwoniła Marysia: – Założyliśmy stowarzyszenie,
wpadnij na zebranie, na Garbarską.*

Taki był mój pierwszy kontakt z IKAREM.

Dotąd byliśmy rozproszeni, tym samym jeszcze słabsi, jeszcze bardziej bezradni. Opiekuńcze państwo ludowe „uszcześliwiało” nas decyzjami swoich aparaczków wspomaganych przez fasadowe i satelickie stowarzyszenia.

„Niespokojnym duchem” byli i do końca pozostał **Wojtek Tatarczuch**. Z wykształcenia biolog i dziennikarz, absolwent UJ dał się już poznać, jako energiczny, pełen inwencji i uporu, bezkompromisowy, a niekiedy kontrowersyjny, a przez to wszystko prawdziwy działacz społeczny. Sekundował mu **Zbyszek Michalczyk** – biegły prawnik, swobodnie żeglujący po meandrach polskiego ówczesnego, a i obecnego naszego prawodawstwa. Obaj przy wsparciu i konsultacjach członków-założycieli sprokurowali statut stowarzyszenia, które zostało zarejestrowane pod nazwą Towarzystwa Inwalidów Narządu Ruchu IKAR w Krakowie.

„Nic o nas bez nas” stało się hasłem przewodnim Towarzystwa. Dotyczyło to zarówno spraw wielkich, jak i zwykłych, codziennych, w praktyce bar-

dzo dokuczliwych. Opracowany formularz, będący deklaracją wstąpienia do IKARA, był w części ankietą, zbiorem pytań i sugestii pod hasłem: „Co możesz zrobić dla środowiska, a co Towarzystwo może zrobić dla ciebie?” Dotyczyło to spraw,

które dziś wydają się zabawne. Na przykład, jak ułatwić zdobycie reglamentowanych artykułów takich, jak przysłowio-
wa szynka na święta, tabliczka prawdziwej czekolady bądź niezbędny sprzęt zarówno rehabilitacyjny, jak i gospodarstwa domowego.

Samopomoc stała się również naczelnym przejawem działalności. Przykładem była długofalowa akcja „jaskółczych gniazd”. Polegała ona na tym, że bardziej mobilni członkowie IKARA odwiedzali unieruchomionych w domu kolegów. Obok upominków, pomocy w zakupach i sprzątaniu oferowali coś, czym nie dysponowały nieocenione skądinąd siostry PCK, opiekunowie społeczni, a nawet członkowie rodziny. Rozmowy przy herbacie przeradzały się często w intymne, z dawną tłumione zwierzenia.

Dziwacznie, z trudem poruszający się ludzie, używający rozmaitych „podpórek” i wózków byli (i nadal niestety są) relatywnie rzadkim zjawiskiem na naszych drogach i ulicach. Różne też bywały reakcje ulicy. Nieliczne wówczas „wypadki na Zachód” wyraźnie to uwidaczniały. IKAR postanowił

zmienić ten stan rzeczy. Metody były różnorakie. Na przykład jedna z senierek – **Janina Zieleniewska** – uroczą, kulturalną panią, zorganizowała cykl wycieczek po Krakowie – jakże niedostępnym dla niepełnosprawnych – dla członków Towarzystwa.

Od kilku lat podaje się pod krakowskie Niepołomice jako przykład właściwej aktywizacji niewielkich miast. Dawniej były zaniedbaną „sypialnią” dla części załogi nowohuckiego kombinatu, leżącą na skraju zdewastowanej przemysłowymi wyziewami historycznej puszczy. Kazimierzowski zamek, znany ongiś jako „mały Wawel”, był smętną rudera. Okazuje się po latach, że właśnie IKAR okazał się jednym z prekursorów korzystnych zmian. W 1990 roku był współorganizatorem „Dni Niepołomic”. Zaczęło się od rajdu samochodowego zmotoryzowanych członków Towarzystwa Kraków-Niepołomice. Przy okazji przywieziono do



Andrzej Remus, Czarne – „Pod słońce”

Niepołomic wybitnych i popularnych artystów, którzy wystąpili w wypełnionej po brzegi zamkowej sali i na stadionie sportowym. Były też tzw. kontakty integracyjne, gry i zabawy, a nawet serwowana z kuchni polowych żołnierska grochówka.

Kolumny poświęcone rehabilitacji społecznej, edukacji, sztuce i sportowi sponsorują

do celu

Takich inicjatyw było więcej, a wśród nich dominowały wspólne, rodzinne wyjazdy turystyczno-rekreacyjne: na majówkę, na grzyby, pieczenie ziemniaków i kielbasek i tak dalej. Stał się zatem IKAR prekursorem również tak modnej obecnie polityki „prorodzinnej”. Obok beztroskiej zabawy i wypoczynku omawiano się aktualne sprawy, próbowało się „przymierzać” do rozwiązywania coraz to nowych problemów. Służą temu również comiesięczne zebrania, a nawet spotkania na pływalni Akademii Wychowania Fizycznego. Została ona nieodpłatnie udostępniona członkom Towarzystwa i ich rodzinom przez władze uczelni.

Brylował wśród nas Wojtek Tatarczuch aktywny na wielu polach działalności społecznej. Jako dziennikarz artykułował te sprawy w mediach. Wspomagany był w tym przez innych: Zbyszek Michalczyk pisywał artykuły prawnicze, **Marysia Wołczyńska** (pracownik Akademii Muzycznej) reportaże o sztuce, o podróżach, niżej podpisany do dziś się tym zajmuje. Wojtek był współzałożycielem Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych i Krakowskiej Rady, zainicjował międzynarodowe konkursy plastyczne i wspólnie z innymi założył Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Niezwykle mocno zaangażował się w aktywizację zawodową środowiska. Przekonywał przedsiębiorców do obopólnych korzyści wynikających z zatrudnienia niepełnosprawnych, doprowadził do powstania kilku zakładów pracy chronionej w Krakowie i poza nim. Bardzo się spieszył. Któregoś dnia serce nie wytrzymało...

Dorobek Towarzystwa w czasie kadencji Tatarczucha nie został jednak zmarnowany. Już wcześniej, przeciążony nadmiernymi obowiązkami, zrzekł się prezury. Na jego miejsce walne zebranie wybrało **Piotrka Chornikowskiego**, który do dziś z powodzeniem, przy udziale „starych i nowych” członków, kontynuuje działalność IKARA, zarówno w skali lokalnej, jak i krajowej. Jego oczkiem w głowie stał się od kilku lat konkurs fotograficzny, który ostatnio zyskał rangę imprezy międzynarodowej. Pisaliśmy o tym w „Naszyc Sprawach”. Sekunduje mu w pracach organizacyjnych



Jarosław Gołębiowski, Lublin – „Witryna sklepowa”



Sławomir Mermela, Legnica ***



Jan Gaździk, Przysietnica ***

Jurek Barszcz – inżynier elektroniki, nieprzeciętny kawalarz.

Świetnie prosperuje, o czym Czytelnicy dobrze wiedzą, Fundacja Sztuki pod wodzą niespożytej **Heleny Maślanej**. Nieocenionym skarbnikiem, sekretarzem i skrupulatnym archiwistą jest **Tarek Biernacki**, który jako były spadochroniarz w czerwonym berecie, obecnie usiłuje przy użyciu swoistego „desantu” zaprowadzić nieco ładu i porządku w „cywilbandzie”, jaką stanowią niesforni członkowie. Przemila **Teresa Chornikowska** (prywatnie żona Piotrka) na niezliczonych kursach i w wieloletniej praktyce zgłębiła wszystkie tajniki współczesnej rachunkowości i pomaga zarządowi w sporządzaniu bilansów, będących dla wielu czarną magią. Doradza też co bardziej tępym w tej materii kolegom (mnie na przykład), jak wypełniać osławione PIT-y, zmieniające się z roku na rok.

Brak miejsca nie pozwala mi na wymienienie innych kolegów „zintegrowanych” w IKARZE. Wśród nich są ludzie najrozmaitszych profesji: prawnicy, ekonomiści, inżynierowie, nauczyciele, pracownicy sztuki, biegli w swym fachu rzemieślnicy, zasłużeni (masło maślane) emeryci, komandosi, lotnicy itd. Koledzy z innych organizacji mówią niekiedy z przekąsem o IKARZE per „elita”, jednak z chęcią z nim na co dzień i od święta współpracują.

Upływ lat najlepiej widać po „ikarowskich dzieciach”. Wiele z nich stało się dorosłymi ludźmi lub niezwykle samodzielnymi nastolatkami, które już nie biorą udziału w imprezach organizowanych przez Towarzystwo. Do IKARA zgłaszają jednak akces coraz to nowi, także młodzi ludzie. Wydaje się zatem rzeczą pewną, że Towarzystwo z powodzeniem przetrwa kolejne dziesięć, oby jeszcze lepszych lat. Wbrew wybrykom swego lekkomyślnego patrona zachowuje się ono raczej jak jego ojciec – rozważny Dedal, który chciał nie tylko latać. Przede wszystkim chciał odzyskać wolność i dolecieć do celu.

Janusz Kopczyński

Tekst ilustrują fotogramy nagrodzone na konkursach IKARA

w tym numerze: TAPIO Tychy, UNIA Koszalin, MDD Sępólno Krajeńskie i ŁUKSJA Łuków

Cyfrowa obróbka

Na rynku meblarskim w Polsce od kilku już lat trwają gwałtowne przetasowania.

Znane krajowe marki i zakłady tracą rynek lub zmieniają właściciela, coraz mniej jest w tym sektorze firm opartych o kapitał rodzimy, zwłaszcza w stawiającym szczególne wymagania segmencie mebli biurowych.

Jednym z chlubnych wyjątków na tym polu jest Fabryka Mebli Biurowych MDD w Sępólnie Krajeńskim.

Jednak jej droga do gospodarczego sukcesu i walka o utrzymanie pozycji stanowią dobitne świadectwo, ile wyrzeczeń, uporu i wiedzy potrzeba, by skutecznie konkurować na rynku...

Fabryka powstała 1 lipca 1993 roku w wyniku wykupienia przez właścicieli – Jarosława Dąbrowskiego i Zbigniewa Mattya - zlikwidowanego POM-u. O lokalizacji w Sępólnie zdecydowały rozmaite względy: okoliczne lasy jako źródło surowca, istniejący trak, a także sugestie Rejonowego Biura Pracy, które starało się przekonać, że w mieście o wysokim strukturalnym bezrobociu powstanie nowego zakładu produkcyjnego, a także – po raz pierwszy w regionie – uzyskanie statusu ZPCh może być zarówno atrakcyjne dla inwestora, jak i stać się źródłem utrzymania dla okolicznych mieszkańców. Początki były trudne: zabudowania były bardzo zniszczone, trzeba było tak-

że pokonać swoistą „barierę nieufności”, pokazać pracownikom, że mają do czynienia z solidnym, stabilnym pracodawcą, który nie obiecuje przysłowiowych „gruszek na wierzbie”, lecz tworzy konkretne perspektywy zatrudnienia i awansu.

Poważne inwestycje i ogromny wysiłek modernizacyjny szły w parze ze staraniami o status ZPCh, który MDD uzyskało wiosną 1994 roku. Jest rzeczą oczywistą dla zorientowanych, że tworzenie miejsc pracy dla niepełnosprawnych, wraz z odpowiednim zapleczem, musi być rekompensowane pewnymi ulgami i preferencjami dla inwestora, by

przedsięwzięcie to kalkulowało się finansowo, a w dłuższej perspektywie – stwarzało możliwości konkurowania na rynku produktów i usług.

– Jako spółka cywilna posiadamy jeszcze dwa zakłady – w Brzozie Bydgoskiej i Łabiszynie. W pierwszym z nich przede wszystkim kooperujemy z Bydgoskimi Fabrykami Mebli, a w drugim produkujemy wypłatane kosze plażowe, które w całości są odbierane przez naszego niemieckiego zleceniodawcę, wiem jednak, że pojawiły się i w dwóch miejscach w Polsce: w pensjonacie Zbigniewa Niemczyckiego w Juracie i w hotelu „Amber-Baltic” w Międzyzdrojach – informuje Zbigniew Mattya.

– W Sępólnie zatrudniamy dziś 114. pracowników, w tym 57 proc. niepełnosprawnych, w tym 12 proc. z dawną drugą grupą. Mają opiekę lekarską, zakład rehabilitacyjny w pobliżu, a p e w n i a m y też wiele innych świadczeń, transport zakładowy, refundowanie kosztów dojazdu do pracy, pożyczki bezzwrotne – to tylko

przykładowe formy. Z drugiej strony staramy się tworzyć łańcuch kooperacyjno-logistyczny również w obrębie zakładów pracy chronionej: lakierowanie części metalowych zlecamy ZPCh, odzież roboczą i np. materiały reklamowe również zamawiamy w ZPCh itp. A zatem staramy się nie tylko korzystać z ulg i preferencji, ale także dawać zlecenia, tworzyć pewną strukturę współpracy.

Oferta Fabryki, stanowiąca 40 proc. w produkcji wszystkich trzech zakładów i kierowana w całości na rynek krajowy, obejmuje nie tylko produkcję mebli biurowych na zamówienie i obróbkę drewna, ale także kompleksową aranżację wnętrz. Poważnym rynkowym atutem MDD jest fakt, że od początku swego istnienia – jak dotąd – udaje się jej utrzymać ten sam poziom cenowy na swoje wyroby, co w konfrontacji z jakością i atrakcyjnym wzornictwem pozwala na pozyskiwanie prestiżowych odbiorców. W liczonym gronie znaczących klientów MDD są m.in. banki, jak BOŚ czy PBK, towarzystwa ubezpieczeniowe, jak TUR, tak znane firmy, jak Centertel, Farmacol z Katowic, Lucent Technologies i wiele innych.



fol. MDD

... drewna

MDD może poszczycić się złotym medalem na MTP „Meble '98” w Poznaniu oraz – na tegorocznej imprezie w stolicy Wielkopolski – złotym medalem „Dobry wyrób – Merkury '99” w grupie wystawców – zakładów pracy chronionej.

– Stawiamy na młodą, profesjonalną kadrę z wyższym wykształceniem – uzupełnia Zbigniew Mattya. – Zdając sobie sprawę, że trzeba zapewnić jej odpowiednie warunki płacowe i socjalne, oczekujemy identyfikacji z firmą, efektów w zakresie utrzymywania reżimu jakościowego, rozwoju sieci sprzedaży i nowoczesnego zarządzania personelem. Takie podejście się sprawdza na stanowiskach kierowniczych, jak świadczą o tym przykłady naszego dyrektora handlowego, pracowników działu handlu czy dyrektora ds. produkcji w tym właśnie zakładzie, w Sępólnie Krajeńskim. Sprzedaż prowadzimy zgodnie z dość powszechnie obowiązującym, bo efektywnym standardem, poprzez terenowych dystrybutorów, których adresy zamieszczamy w naszych reklamach prasowych, wydajemy świadectwa dealerskie, dostarczamy im nasze foldery i wszelkie inne potrzebne materiały, a przede wszystkim – terminowo realizujemy składane przez nich zamówienia. To jest warunkiem zarówno utrzymania rynku, jak i partnerów sieciowych. Obecnie żaden zakład produkcyjny nie musi mieć np. reprezentacyjnego biura w Warszawie bądź biurowca przy rynku w stolicy macierzystego województwa – jeśli ma fachowych dealerów, rozwiniętą i sprawną strukturę sprzedaży to wówczas może być zlokalizowany w dowolnym punkcie kraju. Warunkiem jest stuprocentowa kontrola jakościowa, dyscyplinowanie kosztów i przestrzeganie procedur. Jesteśmy w trakcie procedury certyfikacyjnej ISO 9002, która w naszym przypadku stanowi właściwie nie tyle wprowadzenie,

ile potwierdzenie standardów już obowiązujących w MDD.

Naprawdę imponujące wrażenie robią hale produkcyjne

i ciąg technologiczny w fabryce: nowy park maszynowy, powszechne stosowanie technologii cyfrowych, komputerowe sterowanie procesem obróbki wszystkich elementów, m.in. cięcia dostarczanych z Niemiec płyt melaminowych, owocuje bardzo wysoką dokładnością wykonania, powtarzalnością komponentów, co zapewnia sprawność montażu i utrzymanie bardzo wysokiej jakości.

– Nasz rozwój technologiczny i inwestycje są także konsekwencją pożyczki z PFRON, jedną z maszyn użytkujemy w oparciu o umowę z RON Leasingiem, tak więc posiadanie statusu ZPCh ma w naszym przypadku konkretne przełożenie na sposób finansowania rozwoju firmy, co jest najlepszą ilustracją potrzeby istnienia systemu motywowania prywatnego sektora przedsiębiorczości do tworzenia miejsc pracy dla niepełnosprawnych. Jakikolwiek radykalne cięcia czy nie osadzone w realiach reformy tego systemu mogą doprowadzić do utraty pracy przez niepełnosprawnych, po prostu z braku możliwości korzystnego zbilansowania działalności zatrudniających ich firm! – dodaje Zbigniew Mattya.

W Sępólnie Krajeńskim MDD po sześciu latach działalności cieszy się uznaniem władz, szacunkiem mieszkańców i zaufaniem pracowników. Po raz kolejny potwierdza się zatem zasada, że systematyczny, kontrolowany rozwój własnego biznesu jest sukcesem

nie tylko jego właściciela i zatrudnionych, ale także całej lokalnej społeczności.

Radek Szary
 fot. ina-press



We mgle niepewności

dokończenie ze str. 5



i dostarcza swoje garnitury do odbiorców w całym kraju. NEW MEN wystawia się w Poznaniu od pięciu lat, a jej ekspozycyjne doświadczenie procentuje aranżacją stoiska, sposobem ukazywania swoich atutów.

Podobny profil, lecz w bardziej uniwersalnej gamie, mają Zakłady Odzieżowe WRONA z Radomska. Ich targowe stoisko wyróżnia się nie tylko stylem, ale i pomysłowością: umieszczenie kilkudziesięcioletniego modelu limuzyny marki „Adler” tworzy pewną ramę skojarzeniową i niewątpliwie „nobilituje” eksponowane garnitury, przez przywołanie



szlachetnego klimatu „retro”. **Jerzy Wrona**, współwłaściciel i wiceprezes zarządu jest człowiekiem dynamicznym i pełnym inicjatywy. Począwszy od „pomysłu na firmę”, który doczekał się realizacji w styczniu 1993 roku, a skończywszy na rozmachu realizowanych przedsięwzięć. WRONA dziś to zatrudnienie na poziomie 156. osób, w tym ok. 75 niepełnosprawnych. Status ZPCh posiada od lutego 1998 roku, ale za to z nadmiarem spełnia wszystkie wymagania, dysponując halą na miarę XXI wieku, z pełną adaptacją architektoniczną, a nawet klimatyzacją. Zakłady opierają się na własnym wzornictwie, wynikającym z dobrego rozeznania potrzeb klienta. Sieć 30. sklepów firmowych, pomysłowe akcje promocyjne, planowane rozszerzenie działalności o segment hotelarski – to karty elementarza sukcesu firmy.

Jakkolwiek moda dominowała na tej imprezie, to jednak i w innych sektorach tematycznych obecność ZPCh była dostrzegalna. Wypada tu wymienić firmy takie jak Spółdzielnia Inwalidów im. Zygmunta Starego, VITBIS i KOVA, których choinki i ozdoby świąteczne zwracały uwagę estetyką i sposobem prezentacji.

Wędrując po licznych stoiskach targowych ZPCh prowadziliśmy też swego rodzaju ankietę na temat proponowanych przez Ministerstwo Pracy zmian w ustawie o rehabilitacji. Nie było głosów akceptujących kierunek tych zmian, a atmosfera wyczekiwania powoduje już dziś w niektórych firmach wręcz zahamowanie tempa wzrostu i konkretne straty.

– Na ogólnym tle targów ekspozycje sektora ZPCh niestety wypadają jakby bez wiary we własne siły. Coraz mniejsze zainteresowanie konkursem „Dobry wyrób – Merkury”, stanowiącym wszak nieraz „przepustkę” do złotego medalu MTP dobitnie to potwierdza. Tym bardziej, że na tej edycji udział w konkursie, dzięki dotacji z PFRON był bezpłatny... – podsumowuje **Zdzisław Bączkiewicz** prezes WIELSPIN-u, organizującego ekspozycje dla 17. wystawców ZPCh na targach. – Spóźnienia w refundowaniu środków, nie rozpatrywanie na bieżąco wniosków o dofinansowanie w imprezach targowych przez PFRON, niepewność w zakresie przyszłorocznych rozwiązań ustawowych to podstawowe przyczyny tego stanu rzeczy. Tymczasem udział WIELSPIN-u, jako organizatora ekspozycji, dla konkretnego ZPCh może nie tylko skrócić tę drogę, ale i wpłynąć na obniżenie efektywnej ceny wynajmu powierzchni, dzięki temu, że jesteśmy stałym podnajemcą dla MTP. Co więcej wspomagamy promocję wystawców, organizujemy konferencje prasowe i seminaria. Wielka szkoda, że tak niewiele ZPCh chce z tych możliwości i oszczędności korzystać...

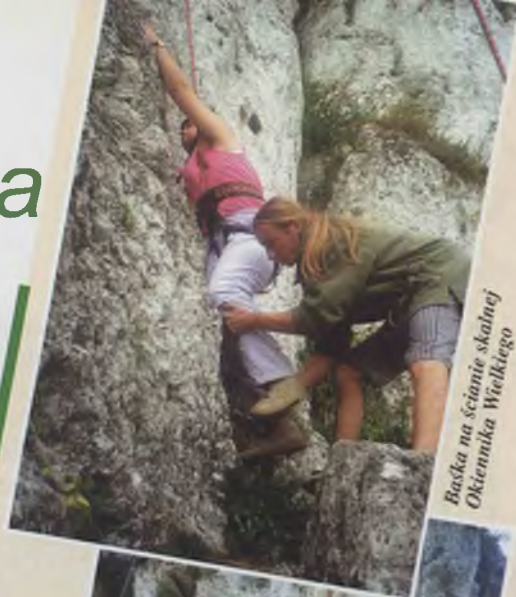
Signum temporis?! Być może wiele niejasności rozwieje dopiero koniec roku...

Radek Szary
fot. ina-press

Nietypowe mistrzostwa

*Już po raz czwarty startowali
w dorocznych zawodach
Wolnej Republiki Podlesickiej niepełnosprawni
z Fundacji Ducha z Torunia.*

*Ich grupa, w tym czwórka na wózkach,
trenowała wspinaczkę na ścianach ostańców jurajskich,
na specjalnie zorganizowanym, poprzedzającym zawody
obozie kondycyjnym,
który został dofinansowany ze środków PFRON.*



Backa na ścianie skalnej
Okennika Włkłego



Piotr Osowski – niewidomy



Piotrek na stanowisku wspinaczkowym
linowej. Wchodzi w górę



Janusz assekurujący ze swojego
wózka Basię

Zawody odbyły się tradycyjnie w rocznicę zwycięstwa wojsk Piłsudskiego nad Armią Czerwoną Tuchaczewskiego. 15 sierpnia wybitny alpinista, szef Szkoły Alpinizmu – Bogdan Krauze dokonał ich otwarcia. Na skałach w Morsku wytyczono drogi dla juniorów, dla pań i seniorów – członków wspinaczy Polski oraz niepełnosprawnych z Fundacji Ducha.

Pierwsi wystartowali niepełnosprawni do klasycznej wspinaczki ścianowej. Potem nastąpił start techniką stosowaną we wspinaczce jaskiniowej, w której zespół specjalnych przyrządów umożliwia wychodzenie na stanowisku linowym najcięższej uszkodowanemu ludziom. Przykładem może być 13-letni Piotrek mający do dyspozycji tylko jedną zdrową rękę, który pokonał w stylu pokazowym swoją drogę.

W konkurencji wspinaczki niepełnosprawnych nie ma kryteriów czasowych. Każdy zostaje zwycięzcą po ukończeniu swojej drogi. Decyduje o tym różnorodność typów kalectwa (niewidomy, paraliż połowiczny, niedorozwój ze spastycznością kończyn, wreszcie para- i tetraplegicy na wózkach).

Wielkim honorem dla niepełnosprawnych zawodników było wręczenie nagród przez Krzysztofa Wielickiego – zdobywcę wszystkich himalajskich ośmiotysięczników.

Udział niepełnosprawnych w tych zawodach wynika z założeń statutowo-programowych Fundacji, w których rehabilitacja naturalna i terenoterapia są punktem wyjścia dla poprawiania sprawności psychofizycznej ludzi niepełnosprawnych. Wspinaczka ścianowa i linowa stosowana jest od lat jako metoda terapii rehabilitacyjnej, zarówno w siedzibie Fundacji Ducha (sztuczna ścianka wspinaczkowa i specjalne stanowiska linowe na krytej ujeżdżalni), jak i na specjalnie organizowanych obozach rehabilitacyjnych w Puszczy Augustowskiej (stanowiska linowe na drzewach), w skałkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej i w Tatrach. Te oryginalne ćwiczenia połączone z terapią konną, stanowią autorską metodę kompleksowej rehabilitacji w Fundacji Ducha.

Stosowane pod nadzorem lekarzy specjalistów pozwalają na osiągnięcie doskonałych efektów w usprawnianiu fizjologicznym i stabilizowaniu kondycji psychicznej pacjentów o różnym typie kalectwa. Szczególne efekty osiągają dzieci po porażeniu mózgowym, autystyczne, głuche, niewidome, z zespołem Downa, epilepsją itp.

Stanisław Duszyński
fot. Fundacja Ducha

PS. Decyzją kapituły II Edycji Konkursu Fundacji im. Stefana Batorego i Bankers Trust dla polskich organizacji pozarządowych Fundacji Ducha na rzecz Rehabilitacji Ludzi Niepełnosprawnych została laureatem głównej nagrody konkursu w wysokości 50 000 zł.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 4 września podczas bankietu organizowanego w ramach II Ogólnopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych na terenie Politechniki Warszawskiej.

Informujemy o tym ze szczególną dumą i radością, bo od lat towarzyszymy ludziom „od Ducha” na skałkach i na wodzie. Zawsze zdawaliśmy Czytelnikom „NS” – wcale nie z kronikarskiego obowiązku – relacje z ich ekstraordinaryjnych (jak mawia „Duch”, czyli prezes S. Duszyński) wypraw i przedsięwzięć.

Cieszymy się ogromnie. Gratulujemy i przekazujemy słowa najwyższego uznania.

Red.

„Bądźmy wszyscy

dokończenie ze str. 22

Oczywiście to współczucie osobie niepełnosprawnej się należy, ale tak samo jak każdemu innemu człowiekowi potrzebującemu pomocy, nie dającemu sobie rady z wymogami współczesności, gdy powszechną normą jest właśnie dawanie sobie rady. A człowiekiem normalnym jest przecież każdy. Bez względu na jego umiejętności życiowe, zaradność, wygląd czy kolor skóry. Każdy, kto dostał od życia coś, co dało mu satysfakcję, szansę na zrealizowanie siebie, ma pewien dług, który musi spłacić.

Zapytany, czy osoby niepełnosprawne są w jakiś szczególnie sposób predestynowane do działalności artystycznej, żywo zaprzeczył. – Wszystkim biorącym udział w rozlicznych konkursach i festiwalach – choć przecież nieznanym szerszej społeczności – daje to bodziec do życia, do rozwoju psychicznego, intelektualnego – powiedział. – Daje aktywność i nadzieję, bez względu na to, czy są niepełnosprawni. Nie są ważne więc sukcesy medialne, zdobywanie sławy, a działanie na psychikę, na uświadomienie, na godność.

Plastyk, także kompozytor Marek Ałaszewski (m.in. „Mrowisko”, założyciel zespołu „Klan”) w kulisach rozmów podkreślił, że oglądając prace plastyczne zauważył ogromny rozróżnienie stylistyczne, czasami nawet u jednej osoby. – Być może to zależy od emocji – uzasadniał – być

może ta osoba jeszcze szuka swojego stylu. Uważam, że osoby niepełnosprawne powinny bardzo dużo oglądać, w ten sposób uczyć się, poznawać. Przy okazji takich imprez widzę potrzebę działalności warsztatowej, widzę też konieczność wystaw indywidualnych osób, które zasługują na pokazanie całości twórczości. Aby nie było to poznanie wycinkowe, lecz pokazanie całego spektrum działania, twórczości danej osoby. Nagradzaliśmy konkretnie te a nie inne prace. Jednocześnie więc wskazywaliśmy, sugerowaliśmy kierunek dalszej twórczości.

Do Grudziądza przyjechali twórcy reprezentujący bardzo zróżnicowany poziom. Oceniani byli w trzech kategoriach: recytatorskiej, piosenkarskiej i plastycznej. W pierwszej i drugiej grupie mogli prezentować także własną twórczość. Wyłowiono prawdziwie utalentowanych. Atrakcyjne, wysokie nagrody z pewnością uhonorowały twórców. I o to właśnie chodzi. To jest ta właściwa działalność aktywizująca.

Z dużym uznaniem dla organizatorów mówił Ernest Bryll, o potrzebie takich imprez, o ich mobilizującej roli i twórczym, terapeutycznym wymiarze. – Już sam udział – stwierdził – w takim konkursie jest pozytywnym i twórczym przeżyciem.

Takie imprezy powinny odbywać się częściej i w wielu miejscach kraju, powinny stać się czymś niemal powszechnym. Przyczyniłyby się one nie tylko do popularyzacji osiągnięć tych osób, ale i ich rzeczywistej integracji, by stały się one oczywistą częścią społeczeństwa, jak ma to miejsce np. w Irlandii.

To on właśnie, jako przewodniczący jury, zapoznał wszystkich z jego werdyktem.

Stworzył niewymuszony luz i radosne chwile na zakończenie Przeglądu.

Witował mu uśmiechnięty ksiądz biskup Jan Chrapek. – Ucieszyłem się, że poproszo-

no mnie o honorowe przewodniczenie Komisji Konkursowej – mówił – bo wiem, że najbardziej umiemy kochać ludzie niepełnosprawni, sam tego doświadczyłem. Język ich relacji jest językiem bezinteresownej przyjaźni i miłości. Wydaje mi się, że sztuka zawsze uwzniośla. Twórczość pozwala przekraczać granice ludzkich ograniczeń. Rodzi się z zachwyty pięknem, dobrem i miłością, które są ponad nami, które zawsze człowieka uskrzydla. Jeżeli drugi człowiek pomaga innym zachwycać się pięknem, to pomaga wzrastać.



Beata Czarnecka i Amico Golden Boys, z prawej – Arkadiusz Tarnawa



Kącik „Klanu Omelczuków” na ekspozycji plastycznej oraz Leszek Kopec



dobrej myśli..."



Gratulował wszystkim nie tyle nagród – bo te są ulotne – ile woli przekroczenia samych siebie. – Każda twórczość to owoc przekroczenia siebie. Twórczość osób niepełnosprawnych to dodatkowo niezwykle zwycięstwo nad sobą – dodał.

Pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych i rodziny wojewody kujawsko-pomorskiego, **Józefa Rogackiego**, odczytała jego list gratulacyjny. „Życie jest darem od nielicznych dla wielu, od tych, którzy wiedzą i mają, dla tych, którzy nie wiedzą i nie mają” – zacytowała, dodając: – Jest moim doświadczeniem, tutaj w Grudziądzu, to szczególne spotkanie z tymi, którzy wiedzą i mają, i ukazują jeszcze inny wymiar wrażliwości ludzkiego serca.

Podsumowując OPTAN '99 najlepiej byłoby znów się posłużyć słowami biskupa Chrapka, który stwierdził, że Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych „jest znakiem otwartości serca na drugiego człowieka. Nie tylko, by pomagać sobie. Pomagając sobie uczymy się siebie i nowych poziomów wrażliwości.”

Do nagród dołączył książkę biskup m.in. medale papieskie upamiętniające niedawną pielgrzymkę Jana Pawła II do Ojczyzny. Tym cenniejsze, że подарowane przez Papieża. W imieniu wszystkich uczestników i gości podziękował pięknie Krystynie Grabowskiej, która „nie fruwa nad Grudziądem, ale go przemienia dobrocią własnego serca”. Dodajmy jeszcze perfekcyjną organizację i dbałość o każdego człowieka.

Nagrody i wyróżnienia OPTAN '99

Grand Prix

Arkadiusz Tarnawa – członek duetu Amico Golden Boys

Konkurs piosenkowski: „Latarnia”

I nagroda – Leszek Kopeć z Wrocławia

II nagroda – Sylwia Pogwizd z Lubina

III nagroda – Ewa Lewandowska z Bydgoszczy

Wyróżnienia:

Beata Czarnecka, Anna Karasińska, Ryszard Sworowski,

Mariusz Zakrzewski

Konkurs poezji, poezji śpiewanej i recytacji:

„Widzimy ten sam świat”

I nagroda – Lilla Latus ze Zduńskiej Woli

II nagroda – Janusz Kamiński z Grudziądza

III nagroda – Kasia Szukalska z Wrocławia

Wyróżnienie:

Elżbieta Kalinowska

Konkurs plastyczny

I nagroda – Bogusława Omelczuk za pracę malarską pt. „Dorastanie”

II nagroda – Marcin Robaczewski za pracę graficzną (linoryt) bez tytułu

III nagroda – Jan Szklany za pracę rzeźbiarską pt. „Pieta”

Wyróżnienia:

Ireneusz Betlewicz, Joanna Czerwińska, Mirela Dziedziech, Michał Hawelko, Edward Lisowski, Anna Lubomska, Jerzy Omelczuk, Sylwester Woźniak oraz zespół w składzie: Tadeusz Hajduk, Adam Piątek, Jerzy Prus

Iwona Kucharska

fol. ina-press



Uczestnicy Przeglądu wręczają kwiaty i upominki bp. Janowi Chrapkowi

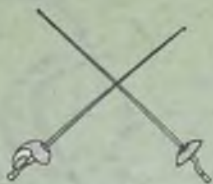


Od prawej Bogusława Omelczuk, Marian Robaczewski, jego opiekun i Jan Szklany



Gratulacje dla Lilli Latus od Tadeusza Woźniaka i Ernesta Brylla

w tym numerze: TAPIO Tychy, UNIA Koszalin, MDD Sępólno Krajeńskie i ŁUKSJA Łuków



Sztychy na kółkach

*Organizowane co dwa lata
Mistrzostwa Europy w Szermierce na Wózkach
są nie tylko imprezą pod wysokimi patronatami,
ale i niezmiernie widowiskową.
Nic więc dziwnego, że Gminny Ośrodek Sportu
w Warszawie-Białoleśie
zgromadził wiele znakomitości i liczną publiczność.
Miała ona okazję podziwiać
znakomite parady, zastony i sztychy,
a przede wszystkim – skutecznie dopingować
znakomitą drużynę naszego kraju,
której reprezentanci wielokrotnie stawali
podczas tych Mistrzostw na podium.*

Przyznanie organizacji Mistrzostw Integracyjnemu Klubowi Sportowemu AWF w Warszawie stanowi ukoronowanie jego wieloletniej, aktywnej działalności oraz jego sympatyków i mecenasów, która sprawiła, że od 1991 roku szermierka na wózkach staje się dyscypliną coraz popularniejszą w całym kraju, w której odnosimy coraz większe sukcesy na arenie międzynarodowej.

W imprezie, uroczystości otwartej 4 lipca na stadionie Ośrodka, z udziałem licznych gości oficjalnych, przy pięknej pogodzie i bogatym programie rozrywkowym, wzięły udział ekipy z dziesięciu państw. Pierwszy raz na Mistrzostwa przyjechały reprezentacje Czech, Izraela i Ukrainy. W rywalizacji uczestniczyły ponadto: Francja, Hiszpania, Niemcy, Włochy, Węgry, Wielka Brytania i oczywiście Polska. Zawody rozgrywano we florecie, szabli i szpadzie, indywidualnie i drużynowo, w kategoriach A, B i C. W tej ostatniej Polacy zdobyli... komplet 6 medali (indywidualnie floret i szpada), jednak nie został on zaliczony do naszego dorobku, gdyż w kategorii tej startowało zbyt mało uczestników i rywalizacja miała charakter nieoficjalny.

Na szczęście jednak pozostałe rozstrzygnięcia nie zapadały za kulisami, ale w ogniu prawdziwej walki. I tu również nie mieliśmy powodów do żałowania. Floret w kategorii A wygrała **Agnieszka Rozkres**, złote medale zdobyli także **Marta Wyrzykowska** w szpadzie kat. B i **Piotr Czop** w szabli kat. B. **Marta Wyrzykowska** została także zdobywczynią srebra we florecie kat. B, cała nasza kobieca drużyna floretowa również sięgnęła po srebro,

podobnie jak **Robert Wyśmierski** w szpadzie kat. B, natomiast brąz przypadł w szpadzie kat. A **Agnieszce Rozkres**, w szabli kat. A **Tomaszowi Walisiewiczowi**, w szpadzie kat. A **Radosławowi Stańczukowi** i naszej męskiej drużynie w szabli. Pięciokrotnie „otarliśmy się” o medal, zajmując czwarte miejsca, start więc należy zaliczyć do bardzo udanych: z dorobkiem (w oficjalnej klasyfikacji) trzech złotych, trzech srebrnych i czterech brązowych medali zdobyliśmy aż o sześć medali więcej, niż na poprzednich Mistrzostwach Europy w Paryżu, w 1997 roku. Najbardziej wypada żałować „pewnego” złotego medalu w szpadzie kobiet: mając wolny los w pierwszej rundzie i prowadząc 30:18 w drugiej z Włoszkami nasza drużyna przegrała walkowerem, wskutek pechowej kontuzji Wyrzykowskiej i niestawienia się do ostatniej walki w meczu!

Już z samego powyższego opisu łatwo się przekonać, że emocje na sali szermierczej często sięgały zenitu, a widowiskowość starć szła o lepsze z dramatyzmem ich przebiegu.

Walka szermierzy niepełnosprawnych odbywa się na wózkach inwalidzkich, które na czas walki są unieruchamiane w specjalnych stabilizatorach, ekwipunek szermierczy zawodników jest analogiczny jak u pełnosprawnych, pole trafień we florecie i szabli również jest takie samo i jedynie w szpadzie zostało ograniczone do takiego samego obszaru jak w szabli – w szermierce na wózkach nie liczą się bowiem trafienia zadane poniżej pasa, tj. w nogi lub wózek. W zależności od systemu rozgrywek (pucharowy czy grupowy) walka toczy się do pięciu lub piętnastu trafień.

Publiczność gorąco dopingowała zmagania zarówno w Ośrodku, jak i w... hotelu „Marriott”, gdzie 9 lipca miał miejsce finał szpadz drużynowej mężczyźni i oficjalne zakończenie imprezy.

Przeżyliśmy na tych Mistrzostwach wiele wzruszeń, zarówno podczas samych walk, jak i na zakończenie każdego dnia zawodów, gdy odbywały się ceremonie dekoracji medalistów i grano hymny narodowe. Na wrażenia składa się również bezbłędna organizacja, którą zawdzięczamy przewodniczącemu Komitetu

Organizacyjnego, **Tadeuszowi Nowickiemu**, szefowi IKS AWF. Udało mu się zgromadzić bardzo ofiarnych i kompetentnych współpracowników, których zaangażowanie i profesjonalizm odczuliśmy wszyscy. Zatem – oby tak dalej, przede wszystkim w wymiarze sportowym, gdyż naszą drużynę czekają następne ambitne wyzwania na kolejnych imprezach europejskiej i światowej rangi, w tym igrzyska paraolimpijskie w Sydney.

Inga Preiss, rr
fot. IKS W-wa



*Agnieszka Rozkres
czyta tekst ślubowania*



Uroczystość otwarcia – drużyna polska

Zmiany proponowane przez środowisko

Jednym z efektów batalii o przyszłościowy model funkcjonowania rehabilitacji zawodowej są środowiskowe projekty zmiany ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Najpełniej potrzeby i oczekiwania środowiska w tym zakresie spełnia projekt wypracowany przez Krajową Radę Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych. Ze względu na brak miejsca możemy na łamach tego dodatku do „Naszych Spraw” przedstawić jedynie obszernie uzasadnienie do niego. Pełny tekst tego projektu i projektu rządowego wraz z uzasadnieniem znajduje się na naszej stronie internetowej: www.naszesprawy.com.pl.

UZASADNIENIE

Aktualny system wspierania zatrudniania oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych oparty jest na przepisach ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r., a ukształtowany został w wyniku szeregu nowelizacji poprzedniej ustawy jeszcze z 1991r.

- System ten zakładał uruchomienie dwóch mechanizmów:
- skłaniającego do zatrudniania co najmniej 6 proc. osób niepełnosprawnych przez pracodawców zatrudniających powyżej 25. pracowników ogółem w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy poprzez nałożenie obowiązku wnoszenia wpłat na PFRON w wysokości 50 proc. średniej płacy (obecnie 41 proc. płacy ubruttowionej) za każdą niezatrudnioną osobę niepełnosprawną;
 - przyznającego szereg preferencji podatkowych zakładom pracy chronionej zatrudniającym co najmniej 40 proc. osób niepełnosprawnych, w tym 10 proc. osób o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, realizującym wobec tych osób zadania z zakresu rehabilitacji społecznej, zawodowej, a także częściowo medycznej.

Praktyka wykazała, że pierwszy z tych mechanizmów nie działa w stopniu zadowalającym, bowiem wg danych z pierwszego kwartału br. na otwartym rynku pracy w zakładach do tego zobowiązanych zatrudnionych było zaledwie 52 412 osób niepełnosprawnych (1,3 proc.). Działo się tak pomimo znacznej dolegliwości finansowej z tytułu wpłat na PFRON, które wynoszą więcej niż płaca minimalna na jedną osobę niepełnosprawną, w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy. Z wymogu wpłat na PFRON można się było zwolnić także poprzez zatrudnianie osób z lekkim stopniem niepełnosprawności. Dla pracodawców na otwartym rynku pracy zatrudnienie takiej osoby okazało się jednak w rzeczywistości bardziej kłopotliwe i uciążliwe niż ponoszenie dodatkowych kosztów.

Drugi mechanizm okazał się skuteczny. Nie tylko udało się ochronić większość istniejących spółdzielni inwalidów, kontynuujących osiągnięcia tzw. polskiej szkoły rehabilitacji, ale także powstało około 3 tys. zakładów pracy chronionej, o różnych formach własności. Zatrudnienie w etatach wyniosło w tych zakładach na koniec 1998 roku 193 tys. niepełnosprawnych, a przy lawinowym przyroście w 1999 (o 30 proc.) można szacować, że dziś wynosi ono ponad 210 tys. niepełnosprawnych, tj. 4 razy więcej niż na otwartym rynku pracy. Jednocześnie okazało się, zwłaszcza w dwu ostatnich latach, że w funkcjonowaniu niektórych zakładów pracy chronionej ujawniły się zjawiska niekorzystne z punktu widzenia pierwotnych celów ustawy. Do zjawisk tych należy zaliczyć zbyt łatwy dostęp do osiągnięcia statusu zakładu pracy chronionej, niedostateczne narzędzia kontrolne i dyscyplinujące w tym zakresie. Część pracodawców zorientowana jest na uzyskanie ulg i zbyt mało dba o interesy zatrudnionych osób niepełnosprawnych, czerpiąc nadmierne korzyści nie mające ścisłego związku ze świadczeniami na rzecz osób niepełnosprawnych lub z tworzeniem dla nich nowych lepszych miejsc pracy.

Zaniepokojenie Rządu występującymi nieprawidłowościami jest w aktualnej sytuacji zrozumiałe, nie można jednak się zgodzić z proponowanym przez Rząd w pakiecie ustaw podatkowych kierunkiem zmian. Przemawiają za tym następujące przesłanki:

- jedynym właściwym instrumentem rozstrzygania tych problemów może być zmiana ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych; ustawy podatkowe powinny być raczej narzędziem realizacji polityki społecznej niż jej kreatorem;
- należy krytycznie ocenić podejmowanie takich decyzji bez pogłębionej analizy i symulacji skutków społecznych i ekonomicznych, jedynie w oparciu o prezentację występujących marginalnie zjawisk patologicznych;
- pozostawienie obecnych ulg, które pozwalają zakładom pracy chronionej pozyskiwać część środków wygenerowanych w zakładzie w wyniku działalności gospodarczej, jest znacznie zdrowsze ekonomicznie i motywacyjnie od systemu dotacji budżetowych, które eliminują taką motywację i tworzą uzasadnione obawy co do ich trwałości w kolejnych latach.

Wychodząc naprzeciw nie kwestionowanej potrzebie modyfikacji obecnego systemu środowisko organizacji pozarządowych aktywnych zawodowo osób niepełnosprawnych oraz ich pracodawców opracowało własny projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Podstawowe kierunki proponowanych zmian obejmują:

- usprawnienie funkcjonowania już działających zakładów pracy chronionej i ukierunkowanie ich interesów w stronę zatrudniania osób najczęściej poszkodowanych. Celem propo-

Zmiany proponowane

Zmiany merytoryczne korygujące rozwiązanie systemowe

Zmiany merytoryczne obejmują następujące obszary regulowane ustawą:

- ograniczenie stosowania niniejszej ustawy do osób nie będących w wieku emerytalnym,
 - zaostrzenie kryteriów uzyskiwania i zachowania statusu zakładu pracy chronionej,
 - rozszerzenie katalogu sytuacji, w których może zostać odebrany status zakładu pracy chronionej,
 - wprowadzenie wojewódzkich komisji weryfikacyjnych, jako organu opiniującego w procesie przyznawania i weryfikacji statusu zakładu pracy chronionej,
 - wprowadzenie zasady górnego limitu ulg i zwolnień przysługujących prowadzącemu zakład pracy chronionej w powiązaniu z liczbą zatrudnionych osób niepełnosprawnych i stopniem ich niepełnosprawności; nadwyżki ulg podatkowych ponad przyznane prowadzącemu zakład pracy chronionej podlegają przekazaniu do budżetu samorządu terytorialnego właściwego dla siedziby zakładu na realizację zadań wynikających z niniejszej ustawy,
 - wprowadzenie obowiązku prowadzenia przez zakład pracy chronionej pełnej rachunkowości, bez względu na wielkość zatrudnienia i obrotów, a także formę prawną będącą podstawą prowadzonej działalności gospodarczej,
 - wzmocnienie uprawnień Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych w zakresie koordynowania realizacji przez organy administracji rządowej i samorządowej zadań wynikających z niniejszej ustawy,
 - wprowadzenie zasady stosowania przepisów kodeksu administracyjnego do decyzji podejmowanych przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych,
 - wprowadzenie zasady powoływania członków zarządu i kierowników oddziałów PFRON w drodze konkursu,
 - przywrócenie kolegiałości działania zarządu PFRON,
 - wyłączenie możliwości prowadzenia przez PFRON działalności gospodarczej,
 - wyeliminowanie udzielania przez PFRON subwencji dla zakładów pracy chronionej innych niż przewidziane ustawą,
 - wprowadzenie odpowiedzialności wykroczeniowej w przypadku nie stosowania się przez prowadzącego zakład pracy chronionej do niektórych przepisów ustawy.
- Do najważniejszych zmian merytorycznych należy zaliczyć zaostrzenie kryteriów, jakie musi spełnić podmiot ubiegający się o nadanie i utrzymanie statusu zakładu pracy chronionej. Zmiany te zostały wprowadzone w celu zahamowania lawinowego wzrostu liczby zakładów pracy chronionej, na korzyść koncentracji zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej, świadczących pełny zakres usług rehabilitacyjno-medycznych. Zmiany te, polegające na podwyższeniu minimalnego progu zatrudnienia ogółem z 20. do 40. pracowników w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy (art. 28 ust.1), mają na celu wyeliminowanie możliwości uzyskania statusu zakładu pracy chronionej przez bardzo małe przedsiębiorstwa, nie dające gwarancji stabilnego funkcjonowania w otoczeniu

Uzasadnienie szczegółowe

Niniejszy projekt nowelizacji ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych zawiera dwie podstawowe kategorie zmian:

- zmiany merytoryczne, korygujące rozwiązania systemowe,
- zmiany o charakterze porządkowym.

przez środowisko

gospodarczym oraz prowadzenia w pełnym zakresie działalności w obszarze rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, a także zapewnienia tym osobom odpowiedniej opieki medycznej. Wprowadzenie alternatywnego progu zatrudniania co najmniej 20. osób niepełnosprawnych w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy wynika z konieczności uwzględnienia specyficznej sytuacji rynku pracy w małych miejscowościach i na wsi, gdzie osiągnięcie podwyższonego progu zatrudnienia ogółem może być niemożliwe lub nieuzasadnione ekonomicznie.

Bardzo istotnym elementem projektu jest wprowadzenie zmian w sposobie obliczania wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych poprzez zastosowanie współczynników uwzględniających stopień niepełnosprawności (art. 28 ust. 2). Zmiana ta ma na celu zwiększenie preferencji dla zatrudniania osób najbardziej poszkodowanych, które mają znacznie utrudniony dostęp do pracy na otwartym rynku.

Konsekwencją wprowadzenia zmian w sposobie obliczania wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych jest podwyższenie minimalnego wskaźnika zatrudnienia tych osób w zakładzie pracy chronionej z 40 proc. do 50 proc. (art. 28 ust. 1 pkt 1 i 2) i odpowiednio pozostałych określonych w ustawie wskaźników zatrudnienia.

Wskutek reformy administracyjnej kraju wprowadzony został w ustawie przepis delegujący od 1 stycznia 2000 r. uprawnienie do przyznawania statusu zakładu pracy chronionej wojewodzie. W tak ważnej kwestii, jak przyznanie statusu zakładu pracy chronionej, muszą obowiązywać jednakowe zasady, bez względu na usytuowanie geograficzne zakładów. Oddelegowanie kompetencji w tym zakresie wojewodom stwarza zagrożenie stosowania niejednorodnych procedur i wymagań, co jest bardzo prawdopodobne wobec braku w chwili obecnej odpowiednio sprecyzowanych standardów. Ponadto, przy założeniu, że tempo wzrostu liczby wniosków o przyznanie statusu zakładu pracy chronionej wobec zaostrożonych kryteriów znacznie spadnie, obciążenie Biura Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych w tym zakresie nie będzie nadmierne i zapewni jednolitość stosowania obowiązujących kryteriów. Nie bez znaczenia jest również fakt, że status ma być według niniejszego projektu wydawany na podstawie opinii wojewódzkiej komisji weryfikacyjnej.

Złożoność zagadnień związanych z rehabilitacją zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych powoduje, że wiedza i doświadczenie, zgromadzone w ciągu dziesięcioleci funkcjonowania polskiego modelu rehabilitacji, nie mogą być zastąpione wyłącznie ustawowym określeniem kryteriów i procedur. Wprowadzenie współodpowiedzialności organizacji pozarządowych środowiska zakładów pracy chronionej w tym zakresie znacznie usprawni proces podejmowania decyzji o przyznaniu statusu zakładu pracy chronionej przez Pełnomocnika oraz umożliwi prowadzenie bardziej intensywnych działań kontrolnych. W tym celu przewidziano w projekcie nowelizacji ustawy utworzenie wojewódzkich komisji weryfikacyjnych (art. 30 ust. 2a, 2b, 2c, 2d). Zadaniem tych komisji będzie opiniowanie wniosków o przyznanie statusu zakładu pracy chronionej oraz stwierdzanie spełniania odpowiednich kryteriów

przez zakłady pracy chronionej, na wniosek Pełnomocnika (art. 30 ust. 3a i 3b). Ważnym, nowym jakościowo, rozwiązaniem jest uprawnienie komisji weryfikacyjnej do badania zgodnego z przepisami ustawy wykorzystywania środków zakładowych funduszy rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Rozwiązanie to wychodzi naprzeciw oczekiwaniom Rządu w zakresie większego dyscyplinowania i właściwego kierunkowo wydatkowania tych środków. Dla zapewnienia właściwego poziomu merytorycznego prac komisji jej członkowie będą musieli legitymować się odpowiednimi kwalifikacjami (art. 30 ust. 2a i ust. 6).

W obowiązujących obecnie rozwiązaniach systemowych dotyczących rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudniania osób niepełnosprawnych największe kontrowersje i zastrzeżenia budzi wysokość ulg i zwolnień podatkowych dla zakładów pracy chronionej, a w szczególności w zakresie zaniechania poboru różnicy w podatku VAT. W świetle aktualnie obowiązujących przepisów, niektóre zakłady pracy chronionej uzyskiwały nadmierne korzyści finansowe w stosunku do intencji ustawodawcy. W celu wyeliminowania tego zjawiska, niniejszy projekt ustawy przewiduje ustanowienie górnego limitu ulg i zwolnień podatkowych, jakie mogą zostać zatrzymane przez zakład pracy chronionej (art. 31). Limit ten został wyznaczony odrębnie dla podatku VAT oraz dla pozostałych ulg i zwolnień. W przypadku podatku VAT występowało niekorzystne zjawisko przekazywania przez PFRON większej części kwot pochodzących z wpłat nadwyżki ponad przysługującą ulgę, z powrotem do zakładu pracy chronionej, który tę nadwyżkę wpłacił. W stosunku do zaniechania poboru różnicy w podatku VAT, jako górną granicę pozostawiono trzykrotność najniższego wynagrodzenia. W przypadku pozostałych ulg i zwolnień podatkowych pewne nieprawidłowości powstawały w zakresie gospodarowania zakładowym funduszem rehabilitacji osób niepełnosprawnych. W celu wyeliminowania tych nieprawidłowości niniejszy projekt ustawy przewiduje wprowadzenie górnego limitu również dla tych ulg, których łączna kwota zachowana przez zakład pracy chronionej nie może przekraczać 1,5 przeciętnego wynagrodzenia. Proponowane brzmienie art. 31 w wariancie II przewiduje dodatkowo powiązanie stopnia korzystania z wszystkich ulg i zwolnień podatkowych z wysokością wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Nadwyżka ulg ponad przewidziane ustawą progi w obu wariantach będzie przekazywana do budżetów samorządów terytorialnych. Wobec zgłaszanych wielokrotnie zastrzeżeń w stosunku do realizacji przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych ustawowych zadań w zakresie finansowego wspierania zatrudniania oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, przekazywanie wyżej wymienionych nadwyżek w ulgach i zwolnieniach podatkowych do budżetów samorządów terytorialnych przyczyni się do sprawniejszego i bardziej racjonalnego wykorzystania tych środków z korzyścią dla osób niepełnosprawnych.

Wobec krytycznych wniosków sformułowanych przez NIK pod adresem zakładów pracy chronionej w zakresie wykorzy-

Zmiany proponowane przez środowisko

stania środków zakładowych funduszy rehabilitacji osób niepełnosprawnych konieczne stało się wprowadzenie w ustawie regulacji dyscyplinujących. Służy temu ustanowienie zasady prowadzenia pełnej rachunkowości przez wszystkie zakłady pracy chronionej, bez względu na wielkość zatrudnienia, wielkość obrotu i formę organizacyjno-prawną prowadzonej działalności gospodarczej (art. 33 ust. 3 pkt 1). Proponowana zmiana przyczyni się do skuteczniejszej kontroli operacji finansowych związanych z zakładowym funduszem rehabilitacji osób niepełnosprawnych oraz wyraźnego oddzielenia majątku przedsiębiorcy od majątku zakładu pracy chronionej, powstałego wskutek wykorzystania preferencji wynikających ze statusu zakładu pracy chronionej. Dyscyplinowaniu zgodnego z przepisami wykorzystywania środków zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych oraz zapewnieniu prowadzenia pełnej rachunkowości przez zakłady pracy chronionej służy ponadto wprowadzenie odpowiedzialności wykroczeniowej w postaci zagrożenia karą grzywny (art. 56a).

Dotychczasowe doświadczenia wynikające z praktycznej realizacji zadań ustawowych przez różne organy administracji rządowej i terytorialnej uzasadniają konieczność wzmocnienia funkcji decyzyjnych i koordynujących Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych, poprzez zmianę treści art. 34 i art. 35c.

Przedłużające się w czasie rozpatrywanie przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wniosków o dofinansowanie realizacji zadań ustawowych, w skrajnych przypadkach powodujące brak decyzji nawet przez dwa lata, wymaga wprowadzenia, przewidzianej w niniejszym projekcie, zasady stosowania w tym zakresie przepisów kodeksu postępowania administracyjnego (art. 45 ust. 3a). Rozwiązanie to z jednej strony wpłynie na usprawnienie procesów decyzyjnych w Funduszu, z drugiej zaś strony umożliwi wnioskodawcom egzekwowanie przestrzegania przez Fundusz przepisów ustawy na drodze postępowania odwoławczego, z poddaniem tego postępowania kontroli sądowej włącznie.

Jako przyczynę wielu nieprawidłowości w funkcjonowaniu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, zwłaszcza występujących w okresie zmian na scenie politycznej kraju zahamowań w jego funkcjonowaniu, często upatruje się upolitycznienie decyzji o powoływaniu członków zarządu i kierowników oddziałów Funduszu. Wyeliminowaniu tego niekorzystnego zjawiska służy propozycja wprowadzenia zasady powoływania na wyżej wymienione stanowiska osób wylonionych w drodze konkursu.

Inną przyczyną krytycznych ocen funkcjonowania Funduszu jest odejście od zasady kolegialności podejmowania decyzji przez zarząd, usankcjonowane przez statut Funduszu, wraz ze strukturą organizacyjną zatwierdzony przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej. Proponowane zmiany w treści art. 51 i art. 53 mają na celu przywrócenie kolegialności decyzji zarządu, a przez to dalsze usprawnienie funkcjonowania Funduszu.

Jednym z podstawowych zarzutów wielokrotnie stawianych Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Osób Niepełnospraw-

nych w wyniku prowadzonych przez NIK kontroli, są negatywne efekty angażowania części środków Funduszu w różne przedsięwzięcia gospodarcze (udziały w spółkach prawa handlowego, lokaty w akcjach spółek giełdowych itp.). W celu wyeliminowania tego zjawiska, a także w celu zapobieżenia ewentualnemu występowaniu korupcyjnych powiązań gospodarczych, niniejszy projekt ustawy przewiduje zakaz prowadzenia działalności gospodarczej przez Fundusz.

Zmiany o charakterze porządkowym

Zmiany o charakterze porządkowym mają na celu wyeliminowanie pojawiających się w praktyce stosowania przepisów ustawy trudności interpretacyjnych oraz wprowadzenie drobnych korekt redakcyjnych. Do zmian takich należy zaliczyć m.in. nowe brzmienie art. 1, określającego osoby objęte przepisami ustawy, zmianę w treści art. 16 ust. 1 pkt 1 ułatwiającą jego interpretację, zmiany w treści art. 45 ust. 1 i 3 wynikające ze zmian niektórych ustaw w okresie od ostatniej nowelizacji.

Część zmian o charakterze porządkowym ma również na celu dostosowanie brzmienia niektórych artykułów (numeracja, odsyłanie do przepisów związanych itp.) do zmian wprowadzonych niniejszym projektem. Do takich porządkujących zapisów należy zaliczyć zmianę treści art. 30 ust. 2 pkt 1 ppkt 1 (brzmienie dostosowane do podwyższonego wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładzie pracy chronionej), art. 33 ust. 2 (źródła dochodów zakładowych funduszy rehabilitacji osób niepełnosprawnych), art. 46 pkt 1 (źródła przychodów Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych).

Do zmian o charakterze porządkowym należy zaliczyć także dodanie w art. 20 ust. 3a precyzującego przepisu o udzielaniu zwolnień od pracy w celu uczestniczenia w turnusie rehabilitacyjnym w przypadku, gdy osoba niepełnosprawna wcześniej korzystała w części lub w całości z dodatkowego urlopu wypoczynkowego oraz zmianę treści art. 22 ust. 1, uwzględniającą wprowadzenie reformy ubezpieczeń społecznych i dostosowującą sposób obliczania udziału funduszu wynagrodzeń w zakładzie pracy chronionej będącego podstawą udzielania ulg we wpłatach na PFRON przez obowiązane do tego podmioty dokonujące zakupu wyrobów i usług w zakładzie pracy chronionej.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych w przedłożonej wersji zdecydowanie zaostrza kryteria wymagane do uzyskania i utrzymania statusu zakładu pracy chronionej, uszczelnia system ulg i zwolnień podatkowych przysługujących zakładom pracy chronionej, a jednocześnie nie burzy spójności obecnie funkcjonującego modelu tzw. polskiej szkoły rehabilitacji. Ze względu na konieczność dostosowania się zakładów pracy chronionej do wprowadzonych nowelizacji zmian, a w szczególności podwyższonych progów zatrudnienia ogółem oraz wskaźników zatrudnienia osób niepełnosprawnych, przewiduje się roczne *vacatio legis* dla wejścia w życie postanowień art. 28.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.